

Sportobusy już wyjechały. Na razie dwa

Dwa z siedmiu autobusów elektrycznych, które zostaną dostarczone do Gorzowa do końca kwietnia br. zostały już zaprezentowane pod Areną Gorzów i wyruszyły na trasę.

Miejsce było nieprzypadkowe, bowiem nowe pojazdy mają wyjątkowy wygląd nawiązujący do sportu, ważnego elementu tożsamości miasta. Zakup elektrycznych autobusów to kolejny krok w budowaniu nowoczesnej, ekologicznej floty transportu miejskiego, zapewniającej mieszkańcom darmowe przejazdy w wysokim standardzie podróżowania.

- Te autobusy są pod wieloma względami wyjątkowe - mówi prezydent **Jacek Wójcicki**. - Po pierwsze ze względu na swoje możliwości przejazdu, pojemność baterii, etc., ale wyjątkowe w nich jest to, że są to autobusy, którym nadano wyjątkowy charakter. Widzimy na nich sylwetki sportowców, bo Gorzów sportem stoi i bardzo się z tego cieszę, że te sportobusy trafiły właśnie do Gorzowa. To jest kolejny element budowania dobrze funkcjonującej, darmowej komunikacji miejskiej, tego przywileju dla naszych mieszkańców. Pokazujemy, że komunikacja darmowa może być w wysokim standardzie - powiedział Jacek Wójcicki.

- Te autobusy mają szereg zalet dla pasażerów, związanych nie tylko z przewozami, ale także z ochroną środo-



Na nowych autobusach widoczne są sylwetki sportowców, bo Gorzów sportem stoi

wiska - dodaje **Roman Maksymiak**, prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji.

Prezes Maksymiak zapewnił, że autobusy będą obsługiwać różne trasy, a przy okazji sportowych wydarzeń w Arenie Gorzów, z uwagi na swój wygląd, będą

dowozili pasażerów na wydarzenia sportowe.

- W ciągu paru miesięcy dostarczymy łącznie siedemnaście autobusów, jest to bardzo duży zakup - mówi **Andrzej Sienkiewicz**, dyrektor d.s. Sprzedaży Solaris Bus & Coach sp. z o.o. - Pojazdy są

wyposażone w największe możliwe baterie w tej klasie autobusu, w bardzo wydajny system ogrzewania i chłodzenia, posiadają bogate wyposażenie wnętrza i piękną stylistykę zewnętrzną - dodał.

- Promocja sportu jest ważna, nie tylko tego na

najwyższym poziomie, ale każdego. Bardzo się cieszę, że uczniowie będą mogli do szkoły i na zajęcia sportowe jeździć darmową i bezpieczną komunikacją - powiedział **Tomasz Kucharski**, dwukrotny mistrz olimpijski, dyrektor Zespołu

Szkoł Mistrzostwa Sportowego.

Dwa sportobusy rozpoczynają cykl dostaw. W ramach zadania „Zakup autobusów elektrycznych wraz z rozbudową infrastruktury ładowania w Gorzowie Wielkopolskim - etap II” dostarczonych zostanie łącznie siedem nowych autobusów elektrycznych. Projekt obejmuje także budowę infrastruktury ładowania (siedem stanowisk wyposażonych w stacje ładowania).

Wartość całkowita projektu brutto 27 287 412 24 PLN. Poziom dofinansowania - 100% dofinansowania na zakup autobusów oraz 50% dofinansowania na budowę infrastruktury ładowania.

Projekt jest realizowany w ramach Inwestycji: G 1.3.2 Zeroemisyjny transport zbiorowy (autobusy) Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Celem projektu jest rozwój niskoemisyjnego transportu miejskiego i integracja systemów publicznego transportu zbiorowego.

Do końca maja br. w ramach innego projektu gorzowski tabor powiększy się o kolejne dziesięć autobusów elektrycznych.

KAROLINA MACHNICKA
UM W GORZOWIE

reklama



EDUGORZÓW
SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

**SZKOŁA Z NAJBOGATSZĄ
OFERTĄ EDUKACYJNĄ
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM!**

LICEUM, SZKOŁY POLICEALNE, SZKOŁA BRANŻOWA, KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE, STUDIA.

ZESKANUJ KOD QR



KALENDARIUM
Marzec 2026

- 1.03.
1899 - uruchomiono połączenie kolejowe przez most kolejowy na Warcie i otwarto tzw. dworzec nadwarciański, później perony 3 i 4 na dworcu głównym.
- 1967 - zlikwidowano komunikację tramwajową na ul. Warszawskiej od Podmiejskiej do Janic.
- 2002 - ZKS Stilon postawiono w stan likwidacji.
- 2.03.
1999 - Jan Majchrowski, dotychczasowy pełnomocnik rządu i p.o. wojewoda został mianowany pierwszym wojewodą lubuskim.
- 3.03.
2017 - otwarty został oficjalnie nowy żłobek przy ul. Maczka na Górczynie.
- 4.03.
1947 - w Gorzowie uruchomiono roszarnię lnu, późniejsze Lubuskie Zakłady Roszarnicze, które istniały do 1991.
- 5.03.
1861 - założono męskie towarzystwo gimnastyczne (MTVL), grono założycielskie liczyło 45 osób; landsberskie towarzystwo istniało do 1937 r.
- 1965 - w Gorzowie odnotowano 70-centymetrową pokrywę śnieżną; był to rekord opadów śniegu zarówno w dziejach miasta i Ziemi Lubuskiej, jak i w skali całej Polski.
- 2015 - otwarto po remoncie zabytkową willę Lehmana przy ul. Sikorskiego 107, b. siedzibę WiMBP, obecnie siedziba biurów specjalnych.
- 6.03.
1621 - majster Claus Küntzel przyjął zlecenie na wyburzenie starej drewnianej wieży Kościoła Mariackiego; już 4.09.1621 wieża została zwieńczona w kształcie zbliżonym do obecnego, a na szczycie umieszczono pierwszy znany list do potomnych.
- 7.03.
1946 - wydany został dekret o majątkach opuszczonych i poniemieckich, znoszący Tymczasowe Zarządy Państwowe, których kompetencje przejmowały Obwodowe Urzędy Likwidacyjne, także w Gorzowie.
- 1981 - Automobilklub Gorzowski zorganizował rajd turystyczny dla kobiet, trasa rajdu wiodła przez Wojcieszyce i Kłodawę, jedną z prób zręcznościowych było kręcenie hula-hop, imprezę wygrała Jadwiga Solarz.
- 8.03.
1969 - po 11 latach kierowania miastem Zenon Bauer (1913-2012) został zmuszony do złożenia rezygnacji; nowy przewodniczącym Prezydium MRN został Jan Telec, były I sekretarz KMIP PZPR.
- 9.03.
1994 - uchwałą Rady Miejskiej w miejsce ZDK „Chemik” powołano Miejskie Centrum Kultury.
- 2009 - rozebrane zostało kino „Kopernik” działające w l. 1975-2007.

Całość robi wrażenie

Blisko sto inwestycji prowadziło w ubiegłym roku Miasto Gorzów. Magistrat opublikował raport z ich wykonania.

Na liście 96 inwestycji, które w roku 2025 realizowało Miasto Gorzów są takie, które były kontynuacją zadań z lat wcześniejszych, mniejsze, rozpoczęte i zakończone w ciągu tamtego roku oraz takie, które zaczęto i są prowadzone cały czas. Raport dotyczy realizacji na dzień 31 grudnia 2025 roku.

Z istotniejszych dla całego miasta inwestycji można wymienić modernizację Cmentarza Świętokrzyskiego przy ulicy Warszawskiej, rozpoczętą latem ubiegłego roku. Chodzi o przyłącze energetyczne do budynku dawnej kaplicy oraz inne prace na terenie nekropolii. Całość, tj. 200.868 zł, finansuje Miasto. W 2025 roku rozpoczęły się także prace dotyczące Cmentarza Komunalnego przy Żwirowej - zaktualizowano dokumentację projektową budowy oświetlenia. Sama inwestycja ma zostać przeprowadzona w tym roku i będzie kosztowała 614.379 zł.

Wymienione zadania realizował wydział gospodarki komunalnej, który ponadto wykonał m.in. rozbudowę siłowni i placu zabaw w Parku Górczyńskim, park kieszonkowy przy Pocztowej, budowę schodów od ulicy Lwowskiej do rezerwa-



W minionym roku Miasto prowadziło blisko 100 inwestycji. Jedno z nich jest rozpoczęcie przygotowań do II etapu budowy ścieżki wzdłuż Kłodawki

tu Gorzowskie Murawy, modernizację schodów przy Gwiaździstej. Miasto zajęło się także, na razie od strony dokumentów, zadaniem - ochrona bioróżnorodności w Parku Leśnym w północnej części Gorzowa. Zadanie ma zostać zakończone w czerwcu 2027 roku - powstaną ścieżki ochronne i edukacyjne, budki lęgowe dla ptaków, schronienia dla nietoperzy, gra terenowa, mała architektura, nasadzenia. Także w czerwcu 2027 roku ma zostać zakończone zagospodarowanie pięciu miejskich skwerów - Matejki, Hejmanowskiej, Przemysłowej, Piłsudskiego i Towarowej oraz utworzenie zielonych przystanków. Kilka zadań zrealizowano w

ramach Budżetu Obywatelskiego - budowę placu zabaw przy ulicy Miodowej, rozbudowę placu przy Tarczaka, modernizację Parku Słowiańskiego przesunięto na rok 2026.

Sporo zadań zrealizował magistracki wydział dróg. Dotyczyły one np. przebudowy lub budowy chodników, schodów, parkingów, oświetlenia, kanalizacji deszczowej. Osobna kategoria to remonty dróg. W minionym roku prace takie wykonano m.in. na ulicach: Czereśniowej, Skautów, Knaka, Braci Paździorków, Rzecznej, Cegielskiego, Wierzbowej, Zamenhofs, Skłodowskiej-Curie, Andersa. Najbardziej odczuwalna dla mieszkańców była prze-

budowa ulicy Szczecińskiej, Górczyńskiej i Poznańskiej.

Trwają ponadto inwestycje, które prowadzi spółka Gorzowskie Inwestycje Miejskie. Trwają prace w ramach I etapu budowy Północnej Obwodnicy Gorzowa, zakończono II etap przebudowy ulicy Spichrzowej, rozpoczęto przygotowania do II etapu budowy ścieżki wzdłuż Kłodawki.

Kontynuowane są ponadto prace projektowe dla budowy torowiska w ulicy Jancarza, Pomorskiej, przebudowy torowiska w ulicy Sikorskiego, rozbudowy systemu dynamicznej informacji pasażerskiej - utworzeniu 31 elektronicznych tablic oraz rozbudowy systemu monitoringu - montażu 13 kamer. To wszystko w ramach II etapu Zrównoważonego Transportu Miejskiego. Prace projektowe mają się zakończyć w pierwszym kwartale tego roku. Całe zadanie ma kosztować 114,8 milionów zł, z czego wkład własny Miasta to 35,8 milionów zł.

Zakończono dostosowanie poszpitalnego budynku przy Warszawskiej na potrzeby internatu dla uczniów CEZiB, siedziby Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej i Centrum Doradztwa Zawodowego.

Kosztowało to 54,6 miliony zł, z czego Miasto zainwestowało 25,7 milionów zł. W styczniu 2025 roku podpisano umowy na rozbudowę północnej części miasta, dotyczącą Mironickiej i Północnej Obwodnicy Gorzowa. Oba zadania mają zostać zakończone w czerwcu 2028 roku. Koszt - 263,5 milionów zł, wkład Miasta - 13,5 milionów zł.

Miasto przygotowywało się do termomodernizacji 15 budynków - dwóch żłobków, trzech przedszkoli, pięciu szkół podstawowych, dwóch średnich, Pogotowia Opiekuńczego oraz Urzędu Miasta przy Sikorskiego i Myśliborskiej. W marcu tego roku ma się zakończyć budowa Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego przy ulicy Osadniczej (koszt 8,1 milionów zł, wkład Miasta 4,8 miliony zł). Zakończono przebudowę Przemysłówki w zakresie dostosowania jej fragmentu na potrzeby Miejskiego Centrum Kultury (koszt 11,9 milionów zł). Wykonano także inwestycje w ramach BO.

Pełny wykaz wszystkich 96 zadań inwestycyjnych prowadzonych przez Miasto Gorzów wraz z opisami znajduje się na stronie magistratu.

MAJA SZANTER

To sposób na przeciążone śródmieście

Czy w Gorzowie powstaną parkingi buforowe? Takie rozwiązania stosują większe miasta. W naszym też już ten temat rozważano.

O tym, że w Gorzowie jest kłopot z parkingami, wie każdy kierowca. Najgorzej sytuacja wygląda, podobnie jak w każdym innym mieście, w centrum.

Miasta stosują różne metody poradzenia sobie z brakiem miejsc, minimalizując choćby ruch kołowy w centrach. Może się to odbywać na przykład przez tworzenie parkingów buforowych typu park&ride oraz park&go. Są one organizowane na granicy miast lub na granicy stref płatnego parkowania, skutecznie ograniczając liczbę samochodów wjeżdżających i parkujących na ulicach



Miasta stosują różne metody poradzenia sobie z brakiem miejsc

śródmieścia. Poprawia to również komfort życia mieszkańców, pieszych, ale i estetykę.

Parkingi buforowe są integralnym elementem stref płatnego parkowania, a korzystając z nich mogą kierow-

cy, którzy zamiast szukania miejsc w centrum, wolą postawić auto nieco dalej od celu, ale za to bezpłatnie. Lokalizowane są w różnych punktach miast. Po zaparkowaniu auta do celu podróży można dotrzeć na przykład komunikacją miejską.

Dyskusja o stworzeniu parkingów buforowych w Gorzowie pojawiła się kilka lat temu przy okazji debaty o rozszerzeniu strefy płatnego parkowania o kolejne ulice. O powrót do tematu zapytał prezydenta radny Piotr Wilczewski.

- Czy w ciągu ostatnich czterech lat powstały jakieś parkingi buforowe oraz czy

są planowane do budowy w najbliższych latach? Jeśli tak, to w jakich lokalizacjach oraz na jakim etapie prac się znajdują? - pyta radny klubu Koalicji Obywatelskiej.

Dla przykładu podajmy, że w półmilionowym Poznaniu takich parkingów jest osiem, a oferują one ponad tysiąc miejsc postojowych. Podobnie wygląda sytuacja w Szczecinie, Krakowie, Wrocławiu czy Toruniu. Czy na takie parkingi jest szansa w Gorzowie? Z odpowiedzi, jaka nadeszła z Urzędu Miasta wynika, magistrat na razie nie planuje budowy takich parkingów.

MAJA SZANTER

ECHOGORZOWA.PL

Redakcja - ISSN 2956-9338
ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter,
Przemysław Dygas, Robert Trębowski, Paweł Kamrad,
Bogusław Sacharczuk i Jerzy Zysnarski.

Skład: Marcin Klimczak
www.starparts.pl
Druk: Polskapresse sp. z o.o.
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Promocje mogą tylko generować impuls zakupowy

Rozmowa z Piotrem Sytą, rzecznikiem Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Gorzowie

- Niedawno zakończyły się pierwsze w tym roku posezonowe wyprzedaże, ale tak naprawdę różnego rodzaju promocje trwają cały rok. Na co klienci powinni zwrócić szczególną uwagę, by nie zostać złapanym w pułapki stosowane w obrocie handlowym?

- Wyprzedaże czy promocje to dla konsumentów szansa na oszczędność, ale też ryzyko zetknięcia się z praktykami, które mogą wprowadzać w błąd lub zaburzać realną ocenę korzyści. Przy ofertach promocyjnych kluczowe jest przede wszystkim zweryfikowanie, czy obniżka jest autentyczna i opłacalna. Zdarza się, że ceny krótko przed rozpoczęciem wyprzedaży zostają podwyższone, by późniejsza przecena wyglądała bardziej spektakularnie. Dlatego warto porównywać aktualną ofertę z wcześniejszą ceną produktu oraz - o ile to możliwe - z cenami w innych sklepach. To pozwoli racjonalnie ocenić skalę potencjalnych oszczędności.

- Sporo kontrowersji wzbudzą informacje o promocjach. Bywa, że są one mało zrozumiałe.

- Rzeczywiście, takim drugim istotnym elementem jest sposób komunikowania promocji. Informacje o obniżkach powinny być sformułowane w sposób jednoznaczny i niebudzący wątpliwości. Jeżeli duży komunikat obiecuje wysokie rabaty, a dopiero drobny druk doprecyzowuje, że dotyczą one wyłącznie wybranych rozmiarów czy wariantów produktu, warto podchodzić do transakcji z większą ostrożnością.

- Słowem, czytamy wszystko i kupujemy na zasadzie „chłodnej” głowy?



Fot. Ze zbiorów P. Syty

- Zgodnie z prawem sprzedawca odpowiada za czytelne oznaczenie cen, a niezgodność między etykietą a kasą nigdy nie może działać na niekorzyść klienta - mówi Piotr Syta

- Zgadza się. Dodam, że nie bez znaczenia pozostają również warunki sprzedaży oraz ewentualne ograniczenia związane z zakupem towarów przecenionych. O tym trzeba pamiętać. Każdorazowo warto więc zapoznać się z informacjami podanymi na etykietach i wywieszkach cenowych, ponieważ ich znajomość pomaga uniknąć późniejszych nieporozumień. Podsumowując: wyprzedaże mogą przynieść wymierne korzyści, ale rozsądek, analiza informacji i świadome porównywanie cen stanowią najlepsze narzędzie ochrony przed marketingowymi pułapkami funkcjonującymi w obrocie handlowym.

- Czy akcje promocyjne typu 2+1 gratis lub za połowę ceny są faktycznie promocją z punktu widzenia klienta?

- Mogą być korzystne, ale warto podchodzić do nich ostrożnie. Z perspektywy klienta realna atrakcyjność takiej oferty zależy przede wszystkim od tego, czy fak-

tycznie potrzebujemy więcej niż jednego produktu i czy promocyjna kalkulacja przekłada się finalnie na wymierne oszczędności. W wielu przypadkach tego typu akcje opierają się na modelu podniesienia podstawowej ceny jednostkowej, aby rabat został skompensowany w inny sposób. Wówczas promocja działa bardziej marketingowo niż ekonomicznie. Dopiero porównanie wartości „koszyka zakupowego” w różnych sklepach i zestawienie ceny sprzed promocji z ceną po promocji pozwala ocenić, czy oferta jest opłacalna.

- Kiedy mówimy o tak zwanej psychologii zakupowej?

- Wówczas, kiedy stosowane mechanizmy „kup więcej - zapłać mniej” mogą skłaniać do nadmiernych zakupów produktów, które nie są nam potrzebne albo których nie zdążymy zużyć, co finalnie nie prowadzi do oszczędności. Warto zastanowić się, czy promocja odpowiada na

naszą rzeczywistą potrzebę czy też jedynie generuje impuls zakupowy. Nie można jednak pomijać sytuacji, w których takie akcje promocyjne są korzystne - przykładowo w odniesieniu do produktów trwałych, o długim terminie przydatności czy codziennym zastosowaniu. Wówczas wspomniany mechanizm ilościowy może faktycznie przełożyć się na niższy jednostkowy koszt zakupu, a tym samym realne oszczędności.

- Zdarzają się sytuacje, kiedy na półce jest podana niższa cena za produkt od tej przy kasie. Która cena obowiązuje i jak kupujący może ją egzekwować?

- Zgodnie z art. 5 ustawy z 2014 roku o informowaniu o cenach towarów i usług w przypadku rozbieżności lub wątpliwości co do ceny za oferowany towar lub usługę konsument ma prawo do żądania sprzedaży towaru lub usługi po cenie dla niego najkorzystniejszej. W sytuacji, gdy na półce widnieje ce-

na niższa niż ta naliczona przy kasie, obowiązuje zasada, że konsument powinien zapłacić cenę podaną przy produkcie - pod warunkiem, że informacja ta była jednoznaczna i łatwo dostępna.

- Tak powinno być, ale nie zawsze jest. Co wtedy?

- Zgodnie z prawem sprzedawca odpowiada za czytelne oznaczenie cen, a niezgodność między etykietą a kasą nigdy nie może działać na niekorzyść klienta. W praktyce oznacza to, że klient ma prawo żądać sprzedaży w cenie widniejącej na półce. W przypadku odmowy warto udokumentować sytuację, na przykład zdjęciem produktu z ceną oraz poprosić sprzedawcę o uzasadnienie na piśmie w formie zapisu w protokole reklamacyjnym. Kluczem do bezpiecznych i świadomych zakupów - nie tylko w okresie wyprzedaży - jest czujność i racjonalna analiza.

- Jaką rolę w tym aspekcie pełni Inspekcja Handlowa?

- Zaczę od tego, że promocje i obniżki mogą przynieść wymierne korzyści, jeśli konsument podchodzi do nich krytycznie i nie pozwala zwieść się wyłącznie atrakcyjnym hasłem marketingowym. Zachęcamy konsumentów do świadomości i czujności, a jednocześnie przypominamy, że uczciwa konkurencja oraz przejrzystość informacji są korzystne zarówno dla klientów, jak i dla rzetelnych przedsiębiorców. Natomiast rolą Inspekcji Handlowej jest między innymi monitorowanie i reagowanie na sygnały płynące z rynku. Jesteśmy, żeby pomagać konsumentom i dziękujemy za każdy sygnał.

MAJA SZANTER

KALENDARIUM

Marzec 2026

● 10.03.

1961 - decyzją ministra gospodarki komunalnej zamknięty został oficjalnie poniemiecki cmentarz ewangelicki przy ul. Walczaka, dziś park Kopernika.

● 11.03.

1981 - w meczu o mistrzostwo II ligi hokeja na lodzie „Stilon” Gorzów pokonał 4:1 drużynę „Cracovii” Kraków, rewanżując się za porażkę z dnia poprzedniego aż 1:9; powodem tej klęski była odwilż, na tafli pokrytej wodą znacznie lepiej radzili sobie posiadający wyższe umiejętności techniczne krakowianie i odnieśli zasłużone, wysokie zwycięstwo.

● 12.03.

1688 - zakończyła się jedna z najcięższych zim, która - jak za notował landsberski kronikarz - rozpoczęła się na 2 tygodnie przed Bożym Narodzeniem; obfite opady śniegu i mrozu spowodowały ogromne szkody w owczarstwie, skuta lodem Warta ruszyła dopiero 17 marca.

1922 - na wieży Kościoła Mariackiego w Gorzowie poświęcono uroczyste cztery nowe, istniejące do dziś dzwony, odlane ze stali przez firmę „Ulrich & Beule” z Bockenem zawieszone w miejsce zarekwirowanych w 1917 r.

1951 - Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie przy ul. Drzymały 13 została zarejestrowana w Departamencie Bibliotek Ministerstwa Oświaty; wg rejestru biblioteka powstała w 1946 r. i w chwili rejestracji posiadała 9360 książek.

2005 - uruchomiona została „Galeria Młyńska”.

● 13.03.

1998 r. - gorzowscy i zielonogórcy parlamentarzyści podpisali w Paradyżu dokument w sprawie organizacji woj. lubuskiego.

● 14.03.

1958 - na trasie Gorzów-Zielona Góra pojawił się pierwszy autobus marki „Leyland”; przejechał tę trasę w 135 minut; dotychczasowe „Stary”; potrzebowały prawie czterech godzin.

reklama

POMÓŻ NAJSŁABSZYM:
matkom z dziećmi - wojennym uchodźcom z Ukrainy,
naszym seniorom, samotnym matkom, pokrzywdzonym
dzieciom i innym potrzebującym wsparcia.

Przekaz **1,5%** podatku, podając w swoim
PIT nasz nr KRS: 0000029085

DZIĘKUJEMY!

KALENDARIUM
Marzec 2026

● 16.03.
1965 - otwarto nowo zbudowany Klub Międzynarodowej Prasy i Książki (MPIK), ostatnio była to księgarnia „Empik”.

17.03.
1819 - spalił się po raz pierwszy wiatrak przy Krowim Grodzie, od którego wzięła się nazwa ul. Wiatracznej.

● 18.03.
1962 - powstała Spółdzielnia Inwalidów „Warta”, wówczas SI „Emeryt”.

● 19.03.
1955 - W Gorzowie uruchomiony został po raz pierwszy silnik żużlowy, skonstruowany m.in. przy udziale Kazimierza Wiśniewskiego (1925-1996), dzięki tej konstrukcji Stal mogła zostać zgłoszona do rozgrywek II ligi żużlowej.

● 21.03.
2020 - zakończył działalność hipermarket „Tesco” przy ul. Słowiańskiej, największy hipermarket w Gorzowie, zbudowany w 2002; obiekt został przejęty przez sieć Leroy Merlin Polska i dostosowany do formatu sklepu budowlanego.

● 23.03.
1981 - przez Gorzów przejechała kolumna wojskowa, przemierzająca się w ramach manewrów „Sojuz '81”; taka demonstracja siły militarnej podgrzała atmosferę w mieście.

● 25.03.
1992 - bullą „Totus Tuus Poloniae Populus” papież Jan Paweł II przemianował diecezję gorzowską na diecezję zielonogórsko-gorzowską z siedzibą w Zielonej Górze.

● 26.03.
1980 - w Klubie Nauczyciela w Gorzowie powstał Gorzowski Klub Szaradzystów „Atena”.

● 27.03.
1947 - kra zerwała tymczasowy, drewniany most kołowy na Warcie w Gorzowie; poczta uruchomiła komunikację łodzią motorową do swego urzędu nr 2 przy Grobli; do 5 kwietnia zbudowano kładkę przez rzekę.

● 28.03.
1945 - grupa operacyjna z Wągrowca powołała polską administrację w Gorzowie z burmistrzem Piotrem Wysockim na czele.

● 29.03.
1981 - bp Wilhelm Pluta (1910-1986) odprawił w katedrze uroczystą mszę św., inaugurującą oficjalnie działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Gorzowie, a bp Paweł Socha wygłosił prelekcję na temat „Zaangażowanie katolików świeckich w życie społeczne”.

● 30.03.
1909 - uliczne latarnie gazowe zaopatrzone w zdalne zapalniki.

● 31.03.
1973 - oddano do użytku nową linię tramwajową na ul. Kazimierza Wielkiego z mijanką przy ul. Okrzei i nową pętlą przy ul. Czarnieckiego; była to trzecia pętla tramwajowa w mieście.

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

Czy rzeczywiście coś nie styka w kulturze?

Marzec to jak raz dobry miesiąc, aby się zastanowić nad nadchodzącą wiosną i latem. Po ciężkiej zimie wszyscy czekają na trochę ciepła i jakąś zabawę.

Cały luty, zresztą podobnie jak styczeń to była zima, taka sprzed lat, z mrozem, momentami ciepła, sporadycznie ze śniegiem. Zima nie odpuszczała, pisałam o zimie na portal często, ale, ale ile można o zimie. Zatem zaczęłam o czymś innym myśleć. O koncertach zaczęłam.

A natchnęła mnie do takiego myślenia scena plenerowa, która chyba na stałe stanęła na Starym Rynku. Bo co i rusz coś tam się dzieje. No i za chwilę znów ruszy Scena przy Katedrze, czyli Dobry Wieczór Gorzów. Chyba nie ma nikogo w mieście, a także w obwarzanku gorzowskim, kto by nie wiedział, co to znaczy. Ale gdyby jednak ktoś się znalazł, to spieszę przypomnieć. Koncerty plenerowe przez całe lato podczas weekendów, w samym środku miasta, przy katedrze. Głośno, bardzo głośno, bez toalet, bo nie ma ich jak i gdzie ustawić, z coraz bardziej poirytowanymi właścicielami okolicznych lokali, bo publika korzysta głównie z toalet w lokalach i dziwi się, że musi płacić. Głośno, bo



Kultura nie może być za darmo, bo nic nie ma za darmo

Stary Rynek, urokliwy mimo wszystko kawałek miasta, to studnia. Powoduje to zwarta zabudowa. Dźwięk wiruje, tworzy się hałas. Brak do tego godziwego zaplecza dla występujących artystów. No i najważniejsze, koncerty są za darmo. To znaczy za kasę miasta. Bo nikt za darmo tam nie występuje.

Od kilku lat restauratorzy i właściciele klubów coraz mocniej mówią, że to jest godzenie w ich interesy. Bo nikt nie przychodzi, bo ludzie nauczyli się nie płacić za koncert, bo... Co prawda publika uczęszczająca na te koncerty, to konsumenci po-

pularnej rozrywki co absolutnie nikomu nic nie umniejsza. Każdy ma prawo do zabawy. Jedni lubią Chopina i Mahlera, inni Zenka czy inne Marianny Drozdowskie, a jeszcze inni Małych Gorzowiaków. I dla każdego powinno się coś takiego znaleźć. Tyle tylko, że nie w taki sposób, jak to się dzieje teraz.

W Gorzowie realizuje się casus wielkich kompanii piwowarskich z początku lat 90. ubiegłego wieku. Przypomnę - wielkie kampanie piwowarskie wchodziły na komercjalizujący się w szybkim tempie rynek w taki oto

sposób, że urządziły wielkie plenerowe koncerty - darmowe z udziałem wielkich i znanych gwiazd rocka. A przypomnę, że to były złote lata polskiego rocka. Sama chodziłam na te koncerty. W Gorzowie odbywały się one na stadionie Warty jakkolwiek się on dziś nazywa. I co się stało? Ludzie gremialnie przestali chodzić na koncerty, na które trzeba było kupić bilety, bo przecież za chwilę znów jakiś Perfect czy inna Lady Pank przyjedzie z Żywcem lub Okocimem i będzie bal. Ta sytuacja szybko odbiła się właśnie na kapelach, którym trochę zajęło zrozumienie, że nie tak, nie tędy droga.

Trzy lata trwało odbudowywanie rynku. Trzy lata zajęło zespołom zrozumienie, że każdy darmowy koncert to kolejny gwóźdź do następnego koncertu, ale już za pieniądze, że darmowy występ to zła droga.

Kultura nie może być za darmo, bo nic nie ma za darmo. Niech bilet kosztuje symboliczne 5 zł, ale niech będzie. Ktoś podnosi, że przecież kiepsko się realizuje scenariusz - bilety na ple-

ner na Starym Rynku. Może zatem czas najwyższy przyjąć do wiadomości, że istnieje w Mieście nad Wartą nowoczesny i bardzo wygodny dla wszystkich amfiteatr. I tam można zrealizować wszystko - nawet i te koncerty za darmo, choć podkreślam, nic nie ma za darmo. Nic. Godziwe warunki dla artystów i publiczności. I też prawie w centrum, bo Amfiteatr od Starego Rynku dzieli dokładnie 800 metrów, czyli 12 minut wolnym spacerem. Blisko do tramwaju i nie ma utrapienia dla okolicznych mieszkańców.

Pomarzyć, dobra rzecz. Prawdopodobnie źle pojęty interes polityczny powoduje, że znów przez całe lato będzie dudniło w centrum.

Już dziś właściciele klubów i restauracji z obawą patrzą na lato. Znów jakiś pub, jakaś restauracyjka zniknie z mapy.

Mieszkańcom współczuję, sobie też, bo ja niestety, ten hałas też słyszę, choć mieszkam pół kilometra z kawałkiem od Starego Rynku.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Przynajmniej tutaj nie szorujemy po dnie

Od dnia wprowadzenia bezpłatnej komunikacji miejskiej dla gorzowian minęły dwa miesiące.

Długie kolejki przy staniowiskach, gdzie kartę mieszkańca można było wyrobić w formie tradycyjnej, mogliśmy zaobserwować w urzędzie miasta jeszcze w połowie stycznia. Liczba wygenerowanych kart, dokumentu uprawniającego mieszkańców Gorzowa do gratisowych przejazdów, wskazuje iż mieszkańcy chętnie korzystają z owego dobrodziejstwa. Na oko w autobusach zrobiło się jakby tłoczniej. Przybyło zwłaszcza pasażerów na krótkich dystansach. Podjeżdżających jeden, dwa przystanki, co przy opcji biletowej było nieekonomiczne.

Z zainteresowaniem czekam na statystyki frekwencyjne kolejnych miesięcy. Marca oraz kwietnia. Styczeń, być może także częściowo luty, należałoby potraktować jako okres



Decyzję o darmowych przejazdach dla gorzowian odnotowujemy w miejskich kronikach zdecydowanie na plus

przejściowy. Nie wszyscy uprawnieni zdążyli spełnić wymogi formalne. Być może nie wszyscy jeszcze przekonali się do tej formy transportu. Z psychologicznego punktu widzenia zmiana nawyków wymaga czasu.

Pomimo życzliwości rzadko znajduję merytoryczne pod-

stawy, by radnych oraz prezydenta publicznie pochwalić. Jednakże decyzję o darmowych przejazdach dla gorzowian odnotowuję w miejskich kronikach zdecydowanie na plus. Łyżka miodu do beczki miejskiego dziegiu się należy. Do tej pory obojętne było bez ostrego

cięcia kursów. Nie zrezygnowano także z inwestycji we flotę miejskiego przewoźnika. Można? Najwidoczniej można. Jak dotychczas Miejski Zakład Komunikacji daje radę, co dobrze świadczy o kadrze zarządzającej przewoźnika. Przynajmniej w tym obszarze funkcjonowania miasta nie szorujemy po dnie.

Niestety, na pozostałych miejskich poletkach już tak różowo nie jest. Gdzieniegdzie zalatuje nawet obor-nikiem. Wieść niesie, że kolejne wizerunkowe nieświeżości wylatują z klubowych szaf przy ulicy Śląskiej. Tym razem są to protokoły z kontroli dotacji w Stali Gorzów, które podają w wątpliwość część kosztów sfinansowanych z miejskich dotacji. Jedynie słusznego w Gorzówku Wuelkape sportu nadmierną

sympatią nie darzę, ale nowemu zarządowi chwilami współczuję. Parafrazując kultową niegdyś Seksmisję, niezły burdel w tym Arecho.

Tak czy inaczej, na najbliższej sesji rady miasta zapowiada się kolejna odsłona igrzysk z hałaśliwymi motorkami w roli głównej. Jak znam życie, część radnych zapewne nabierze wody w usta. Cała nadzieja w tzw. typach niepokornych. Ludziach, którzy są autentycznie niezależni w swoich opiniach, a zwłaszcza w działaniach.

Czy znajdzie się odważny, który założy gumki, weźmie szuflę do ręki i skutecznie uporządkuje żużlową stajnię Augiasza? Przekonamy się niebawem. Najprawdopodobniej już w marcu.

ROBERT TRĘBOWICZ

Nie ma jednego sprawiedliwego rozwiązania

Z Jackiem Szymankiewiczem, zastępcą prezydenta miasta, rozmawia Maja Szanter

- Czy władze Gorzowa słuchają jeszcze mieszkańców? Hasłami: „Oddamy miasto mieszkańcom” i obietnicą dialogu wygraliście wybory ponad dziesięć lat temu.

- Myślę, że tutaj nie ma wątpliwości.

- Są. Stąd pytanie.

- Tak jak zmienił się urząd, jak zmieniło się podejście urzędników do mieszkańców, jak zmieniły się same procesy w urzędzie, które są bardziej przyjazne mieszkańcom, jak zmienił się też udział mieszkańców i ich zaangażowanie w życie miasta - myślę, że są to dowody na to, że urząd stał się bardziej przyjazny, że dialog jest bieżący. Oczywiście, zdarzają się potknięcia, bo przy takiej skali zarządzania miastem ktoś popełni czasem jakiś błąd, natomiast co do zasady ważne projekty są konsultowane, o ważnych dla mieszkańców rzeczach rozmawiamy. Przykładem jest chociażby niedawne spotkanie w sprawie planu ogólnego, z liczną frekwencją i z bardzo dobrą atmosferą oraz bardzo dobrym dialogiem, choć było przecież mnóstwo trudnych tematów.

- Mówi pan o konsultacjach, a ja też pytam o to, czy słuchacie głosu mieszkańców. On bardzo wybrzmiał podczas ubiegłorocznej dyskusji o nowym systemie rozliczania za śmieci. Były liczne zastrzeżenia, wątpliwości, obawy - że niesprawiedliwe jest rozliczanie „po wodzie”, podział na domy i bloki, że będzie drożej, niedawno doszły kłopoty z korektami i reklamacjami. Był obywatelski projekt uchwały. Wszystko na nic. Nie przekonaliście Gorzowian do swoich argumentów, ale też można było odnieść wrażenie, że ich nie słuchacie. Ludzie swoje, urząd swoje.

- No to popatrzmy na dane, bo one są obiektywne, nie można im zarzucić, że wynikają z czyjejś opinii czy nie. Jeszcze będąc w MG-6 mieliśmy około 98 tysięcy deklaracji na około 116 tysięcy mieszkańców. Brakowało więc kilkanaście tysięcy osób niewyjaśnionych w deklaracjach. Czyli wszyscy, którzy uczciwie złożyli deklarację, płacili, tak naprawdę płacili w części również za tych, którzy nie złożyli deklaracji. System był bardzo nieszczelny. Zresztą, system od osoby, gdzie jest bardzo trudna weryfikacja zamieszkiwania, zgłoszenia urodzeń,

wynajem mieszkań - przecież najmy nie są zgłaszane do urzędu, skutkowało tym, że w MG6 nie było w stanie wyegzekwować od pozostałych osób obowiązku złożenia deklaracji i płatności.

- Co po zmianie się wydarzyło?

- Na 8,5 tysiąca złożonych deklaracji z MG6 w poprzednim roku już w tej chwili jest złożonych ponad 9,3 tysięcy. Po wyjściu Miasta z MG6 okazało się, że w gminach cena pozostała na poziomie 38 złotych, ale częstotliwość jest dwa razy mniejsza. Czyli można powiedzieć i to nie będzie dalekie od prawdy, że cena wzrosła tam dwukrotnie - usługa świadczona co tydzień realizowana jest teraz co dwa tygodnie, a ta kiedyś realizowana co dwa tygodnie - teraz jest raz na miesiąc. Ludzie dostali tam dwa razy gorszą usługę za tę samą cenę. W mieście usługa jest na tym samym poziomie, a do tego mamy system, który już pozwala na obserwację, że są rejon miasta, gdzie te opłaty spadły i takie, gdzie one wzrosły.

- Jak to wygląda konkretnie?

- Te osiedla, gdzie się spodziewaliśmy - Staszica, Doliński, Stary Górczyn, Śródmieście - generalnie obciążenia dla mieszkańców spadły. Mówię co do rejonów, bo patrząc na indywidualne przypadki, to wygląda różnie. Nowy Górczyn, Manhattan, Europejskie - tam mamy wzrost opłat. Mogą być tego różne przyczyny, jest za wcześniej na



Fot. Lukasz Kulczyński/UM

- Nie możemy płacić mniej bo nikt nam nie odbierze tych śmieci - mówi wiceprezydent Jacek Szymankiewicz

- Nieprawda. Nie wiem, skąd te dane.

- Choćby z licznych rozmów, z wielu forów. Zna pan kogoś, kto zużywa trzy metry sześciennych wody na osobę?

- Oczywiście, że znam bezpośrednio. Osoby zużywają wodę w różny sposób. Jest też korelacja opisana w opracowaniach naukowych pomiędzy poziomem życia, zużyciem wody a produkcją odpadów. Jeżeli posiadamy więcej zasobów, więcej zamawiamy, produkujemy

ich kosztem. Zarzucają wam, że próbujecie pozyskać te „zagubione w systemie” pieniądze metodą po trupach do celu. Dla ludzi oznacza to podwyżki, których miało nie być. Można zużywać masę wody, z różnych powodów, a śmieci produkować tyle samo, co wcześniej.

- Woda zużywana do innych celów niż bytowe nie jest liczona do wymiaru opłaty. Chodzi tu przede wszystkim o wodę użytą do podlewania terenów przydomowych, czy wodę techniczną, na przykład do sprzątnięcia klatek.

- Czy według pana jest to zatem sprawiedliwy system?

- To jest system, który jest dopuszczony przez ustawodawcę, który musiał wybrać jakąś drogę rozliczenia odpadów. Przypomnę, że opłata za wywóz śmieci i cała gospodarka śmieciowa ma się bilansować. W związku z tym my musimy poszukać sposobu, żeby w miarę sprawiedliwie - powtarzam - w miarę sprawiedliwie, bo tego nie da się rozstrzygnąć indywidualnie, bo każdy będzie miał własną opinię, rozłożyć te obowiązki na mieszkańca. W sytuacji, kiedy system nie będzie się spinał, innym rozwiązaniem będzie przeniesienie dodatkowych kosztów na mieszkańców, a tego robić nie chcemy. Jedynym wyjściem było więc uszczelnienie systemu.

- I w opinii Miasta gwarantem tego było wyjście z MG6 i stworzenie własnego systemu.

- Wyobraźmy sobie, że zostaliśmy w MG6 i mamy nowe zamówienie - przy tej samej częstotliwości mamy 78 złotych na mieszkańca. Czy to by było sprawiedliwe? I dalej nie mamy kilkunastu tysięcy ludzi w systemie. Nie ma jednego sprawiedliwego rozwiązania.

- A jak się pan odniesie do zarzutu mieszkańców, że podział na bloki i domy narusza artykuł 32 Konstytucji, który mówi o równym traktowaniu obywateli?

- Wprowadziliśmy opłatę według zużycia wody tylko tam, gdzie było to konieczne, gdzie naprawdę nie jesteśmy w stanie zweryfikować, kto produkuje i ile odpadów. W zabudowie jednorodzinnej jesteśmy w stanie to sprawdzić.

- Tylko że podzieliście mieszkańców.

- W żadnym wypadku.

- A jednak inaczej płacą mieszkańcy bloków, a inaczej z domów.

- Ale mieszkają inaczej? Mają inny sposób życia? Jedni mają ogrody, inni nie? Są to różne sytuacje prawne. Ustawodawca zakazuje różnicowania w takich samych sytuacjach. Nie wprowadza obowiązku traktowania wszystkich równo niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajdują. Tutaj mamy do czynienia z różnicą, która polega na tym, że zabudowę jednorodzinną jesteśmy w stanie skontrolować w kontekście liczby mieszkańców - zawyżenia czy zaniżenia, a w zabudowie wielorodzinnej nie.

- I kolejny zarzut mieszkańców do władz miasta związany z wynajmem - czyli dodatkowych osób, których wcześniej nie zgłaszano. Wyszło na to, że wynajem dotyczy w zasadzie tylko bloków, a przecież tak nie jest. W domu opłata może więc wynosić dalej 38 złotych za osobę, zgłoszona jedna osoba, a mieszka na przykład pięć.

- Wystarczy proste porównanie, kto wynajmuje jakie nieruchomości. Domy są wynajmowane znacznie rzadziej niż lokale mieszkalne.

- Skąd te dane?

- Obserwowaliśmy dane z serwisów ogłoszeniowych OLX i Otodom co do liczby ofert, które się znajdują w systemie. Ponad 90 procent w obu serwisach dotyczyło mieszkań w budynkach wielorodzinnych.

- W dyskusji śmieciowej pojawił się też argument stawek. W obywatelskim projekcie było to 9 złotych za metr sześcienny wody zamiast zaproponowanych przez urząd 12 złotych. To jedno z najwyższych stawek w kraju, co wynika z danych, na które powoływali się radni klubu PiS, inicjatorzy obywatelskiego projektu uchwały. PWiK już zapowiada podwyżkę za wodę i ścieki. Jak mają to dźwignąć Gorzowianie, którzy także według danych zarabiają w kraju najmniej?

- Ale to nieprawda. Nie mamy najwyższych opłat za śmieci.

- Jedne z najwyższych.

- Robiliśmy porównanie z miastami o podobnej wielkości i powiedzmy, że jesteśmy na średniej. Tylko jedno miasto miało niższą opłatę niż Gorzów, z miast, które wskazywali radni PiS w projekcie uchwały. Oni korzystali z ubiegłorocznych danych, a my przygotowaliśmy dane, które miały obowiązywać od tego roku. Staraliśmy się tak rozłożyć obciążenia na mieszkańców, żeby system się spinał. Nic więcej. Nie przewidujemy górki. A nie możemy płacić mniej bo nikt nam nie odbierze tych śmieci. Mamy i tak komfortową sytuację, że robi to nasza spółka, która może wygenerować minimalny zysk, czyli nie może zarabiać na mieszkańcach. Robimy to jeszcze bardziej oszczędnie.

- Co z PSZOK-ami? Będzie ich więcej czy jest inny pomysł na pozbywanie się tekstyliów?

- Na razie nie ma środków na to, żeby zwiększyć liczbę PSZOK-ów, których na dziś mamy w mieście dwa. Oczywiście, jeżeli będziemy dysponować jakimś dofinansowaniem zewnętrznym, to będziemy się starali wybudować nowy. Pierwszym terenem, na jakim byśmy widzieli trzeci PSZOK, jest Zawarcie. Jeśli chodzi o odbiór tekstyliów, to prowadzony będzie na zasadzie zbiórek na osiedlach. Raz na kwartał będą mobilne zbiórki, w wyznaczonych miejscach. Inneko będzie podjeżdżało i zbierało odpady. Myślmy tu o wszystkich, którzy nie mają możliwości dostarczenia ich do PSZOK-ów.

- Kiedy ma to ruszyć?

- Pod koniec marca, początek kwietnia. Będziemy wcześniej informować i nagłaśniać te zbiórki.

- Dziękuję za rozmowę.

Wprowadziliśmy opłatę według zużycia wody tylko tam, gdzie było to konieczne

podsumowania. To są pierwsze obserwacje. Myślę, że dopiero po drugim cyklu składania deklaracji, kiedy będziemy mieli już zweryfikowane deklaracje z całego miasta, będziemy mogli powiedzieć coś więcej.

- Czyli po pół roku?

- Tak. Czyli na razie mamy dwie obserwacje - zwiększoną liczbę złożonych deklaracji oraz to, że dla części mieszkańców opłaty zmalały, a dla części wzrosły.

- Z kolei my, dziennikarze, wsłuchujący się w to, co mówią mieszkańcy, obserwujemy, że opłaty jednak dla większej części osób wzrosły.

więcej odpadów. To jest też więcej zużytej wody, stąd taki związek jest. Natomiast nierówno produkujemy odpady, nie mamy systemu dopuszczonego przez ustawodawcę, który by na przykład pozwalał na ważenie odpadów. Ustawodawca dopuścił wyłącznie trzy metody rozliczania - od mieszkańca, po wodzie i od powierzchni gospodarstwa domowego. I to, co obserwujemy też w innych miastach - system po wodzie najbardziej sprawiedliwie rozdziela obowiązki w zakresie odpadów, ale też jest najbardziej szczelny.

- Tylko że mieszkańcy mówią, że to się odbywa



**Zakład
Gospodarki
Mieszkaniowej**
w Gorzowie Wlkp.

Adresy

Zakład Gospodarki
Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji
Świadczeń Wzajemnych
pomaga tym, którzy nie są
w stanie spłacić zaległych
należności.
Więcej na
zgm.gorzow.pl/
odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5

Dane będą dostępne na bieżąco

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej wdraża zintegrowany system do obsługi zasobu. Będzie to z korzyścią dla samego zakładu, ale i dla mieszkańców.

- Miniony, 2025 rok stanowił kontynuację rozpoczętego w roku poprzednim procesu wdrażania nowego, zintegrowanego systemu informatycznego. W ramach tego procesu następuje stopniowe odejście od dotychczas wykorzystywanych, rozproszonych narzędzi i programów, na rzecz jednego, spójnego systemu zintegrowanego - mówi **Paweł Nowacki**, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

Oznacza to, że obecnie wdrażany system ma na celu nie tylko usprawnienie pracy, lecz przede wszystkim zapewnienie przyjaznych i intuicyjnych rozwiązań dla naszego mieszkańca.

Wszystko w jednym

Dotychczas w ZGM funkcjonowało kilkanaście różnych systemów i programów wspierających realizację zadań. Przykładowo, w dyrekcji ZGM ewidencja księgową prowadzona była w innym systemie finansowo-księgowym niż w jednostkach zewnętrznych, które korzystały z odrębnego systemu finansowo-czynszowego.

- Jednakże systemy te nie były ze sobą zintegrowane, co utrudniało przepływ danych i efektywne zarządzanie - wyjaśnia **Paweł Nowacki**.

Takie uporządkowanie ma na celu przede wszystkim usprawnienie pracy oraz



Wystarczy, że będziemy mieć smartfon, tablet lub komputer i wszystkie niezbędne informacje znajdą się w naszym zasięgu

obiegu dokumentów. Kolejnym etapem będzie uzupełnienie danych dotyczących administrowanych budynków i lokali, co umożliwi nowe oprogramowanie, a także wdrożenie elektronicznego obiegu dokumentów wewnętrznych.

- W związku z tym rezygujemy z kilkunastu dotychczas wykorzystywanych programów wspierających bieżącą pracę na rzecz jednego, zintegrowanego systemu, który pozwoli na sprawne i efektywne realizowanie poszczególnych procesów. Zmiana ta wynika również z konieczności dostosowania się do zmieniających się przepisów prawa narzucanych przez ustawodawcę - mówi dyrektor ZGM.

Co ma z tego mieszkaniec?

Nowe rozwiązanie będzie przyjazne i łatwo dostępne dla mieszkańców. Przede wszystkim, za pośrednictwem e-BOK oraz aplikacji na urządzenia mobilne możliwe będzie sprawdzanie aktualnego wymiaru czynszu oraz salda finansowego. Dodatkowo uproszczony zostanie proces zgłaszania usterek i awarii, co znacząco przyspieszy obieg informacji pomiędzy mieszkańcami a ZGM oraz umożliwi szybsze reagowanie podmiotów odpowiedzialnych za obsługę techniczną nieruchomości.

Ułatwiony zostanie również dostęp do dokumentów. Mieszkańcy będą mieli możliwość wglądu do

uchwał, protokołów oraz rozliczeń mediów, a także do aktualnych zawiadomień o wysokości opłat.

- Ten system daje nam znacznie szersze możliwości przekazywania kompleksowych informacji naszym mieszkańcom. Dane będą dostępne na bieżąco i każdy będzie mógł sprawdzić je w dowolnym momencie, bez konieczności wykonywania telefonu czy wizyty w siedzibie ZGM lub ADM - podkreśla **Paweł Nowacki**.

Wystarczy, że będziemy mieć smartfon, tablet lub komputer i wszystkie niezbędne informacje znajdą się w naszym zasięgu.

Kończą się prace

Przygotowania do zakupu nowego systemu rozpoczęto

z rocznym wyprzedzeniem, jeszcze przed ogłoszeniem postępowania przetargowego. Prace te polegały na uporządkowaniu bazy danych wraz z jej zawartością w dotychczasowym systemie czynszowym.

Formalnie wdrożenie zintegrowanego systemu informatycznego rozpoczęło w drugim kwartale 2024 roku, po podpisaniu umowy. Obecnie w nowym systemie pracują już pracownicy ZGM oraz trzech jednostek zewnętrznych. W trakcie migracji danych, konfiguracji schematów oraz ustawień dotyczących rozliczeń mediów znajduje się administracja z siedzibą na Zawarcu. Niedawno ruszyły prace wdrożeniowe w ostatniej jednostce obsługującej mieszkańców na osiedlu Słonecznym.

Jak podkreśla **Paweł Nowacki**, całość wdrożenia ma zakończyć się w kwietniu 2026 roku.

- Jednak patrzymy dalej. Kolejnym etapem będzie uzupełnienie obecnej bazy danych o informacje dotyczące lokalizacji, kondygnacji, struktury oraz infrastruktury towarzyszącej w budynkach i lokalach, tak aby możliwe było szybkie i sprawne pozyskiwanie różnego rodzaju informacji oraz modułu dotyczącego elektronicznego obiegu dokumentów - kończy dyrektor.

ROCH

Rozpoczęły się spotkania ze wspólnotami

To bardzo gorący czas dla całego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, ponieważ trwają coroczne spotkania ze wspólnotami mieszkaniowymi.

Jak mówi **Paweł Nowacki**, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, zakład administruje 950 wspólnotami. I dlatego też ZGM ma obowiązek przeprowadzenia zebrań do końca marca.

- Pomimo ogromnego doświadczenia, gotowości organizacyjnej, jest to mocno pracowity dla nas czas - przyznaje dyrektor.

Z litery prawa

Specjaliści z ZGM podkreślają, że konieczność zorganizowania dorocznego spotkania się zarządcy, w tym przypadku ZGM, ze wspólnotami nakłada ustawodawca. To są zebrania sprawozdawcze, na których admini-

nistrators rozlicza się z pobranych zaliczek i poniesionych kosztów na nieruchomości, za rok ubiegły.

Drugą, niekiedy ważniejszą częścią takich spotkań, jest omówienie dotychczasowej współpracy z mieszkańcami. Kierownicy Administracji Domów Mieszkalnych i gospodarze budynków przedstawiają sprawozdanie z realizacji wcześniejszych założeń, co się udało a czego nie udało się wykonać i dlaczego. Odbывается planowanie zadań na kolejny rok, lub w sytuacjach szczególnych, kiedy chodzić może o wielkie inwestycje, na lata.

Zwłaszcza te duże inwestycje, jak remonty fasad ka-

mienic czy remonty dachów, także duże wymiany instalacji w budynkach, są trudne do negocjacji, ponieważ wymagają bardzo dużych nakładów i niekiedy możliwości wspólnot są zbyt małe, aby przeprowadzać takie inwestycje. Jak podkreślają w ZGM, to są niejednokrotnie trudne i długotrwałe negocjacje, wykraczające poza ustawowe, obowiązkowe spotkania.

Ale jak mówi dalej **Paweł Nowacki**, w zasobach ZGM są i takie wspólnoty, które wykonały wszystkie konieczne prace remontowe i w zasadzie obecne spotkania są formą spotkań przy przysłowiowej „kawie”.

Koszty też trzeba omówić

To ważny punkt zebrania. ZGM stale analizuje koszty nieruchomości, świadczonych usług na rzecz wspólnoty w oparciu o zawarte umowy. Dlatego przyjęcie odpowiedniej wysokości zaliczek jest istotne. Winna ona odpowiadać obecnym realiom, przewidywać potencjalne podwyżki cen i usług.

Jak podkreśla dyrektor ZGM, należy pamiętać, że wspólnoty mają różną sytuację finansową, do tego dochodzą okoliczności z zaległościami właścicieli, zaciągniętymi kredytami, dlatego do każdej nieru-

chomości należy podejść indywidualnie.

- Staramy się razem z mieszkańcami wypracować schemat działania na przyszłość, który będzie najkorzystniejszy. Ustalić priorytety i rozłożyć modernizację budynku na etapy, w czasie - kończy dyrektor ZGM.

ZGM powiadamia o spotkaniu wspólnoty na kilkanaście dni przed wyznaczoną datą specjalnymi pismami wrzucanymi do istniejących skrzynek pocztowych lub bezpośrednio do mieszkań właścicieli lokali wchodzących w skład danej wspólnoty.

ROCH

Cały proces taryfowy jest transparentny

Z Maciejem Symeryakiem, prezesem Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, rozmawia Renata Ochwat

- Panie Prezesie, zacznijmy od opublikowanego przez „Strefę Gospodarki” oraz „Dziennik Gazeta Prawna” Ogólnopolskiego Rankingu Najlepszych Przedsiębiorstw Wodociągów i Kanalizacji 2026. Gorzowskie Wodociągi zajęły bardzo wysokie, czwarte miejsce w Polsce. Jakie wskaźniki zadecydowały o tak dobrej pozycji naszej gorzowskiej spółki?

- Ten wynik to dla nas kolejny - po trzecim miejscu w rankingu Water City Index - obiektywne potwierdzenie, że spółka jest zarządzana efektywnie, a przyjęta przez nas długofalowa strategia przynosi wymierne efekty. Kapituła rankingu opiera się na twardych danych i kompleksowej analizie. Oceniano nasze wyniki finansowe, poziom niezawodności sieci, skuteczność w zapobieganiu awariom oraz realizowane inwestycje. Wysoko oceniano podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników i działanie na rzecz społeczności lokalnej. Niemniej jednak najistotniejszym kryterium był stosunek jakości świadczonych usług do cen wody i ścieków. Czwarta pozycja w skali całego kraju dowodzi, że z powodzeniem łączymy dbałość o najwyższe standardy obsługi mieszkańców z odpowiedzialną i racjonalną polityką kosztową.

- Skoro o cenach mówimy, to wiadomo, że spółka złożyła na początku roku do Wód Polskich wniosek o nową taryfę. Jak z perspektywy mieszkańców powinniśmy patrzeć na złożoną propozycję stawek, które miałyby obo-



Fot. PWiK w Gorzowie

- W dzisiejszych, tak trudnych dla mieszkańców, czasach każde słowo związane z podwyżką lub regulacją cen wzbudza negatywne emocje. I my to w naszej firmie doskonale rozumiemy - przyznaje Maciej Symeryak, prezes gorzowskich wodociągów

wiązywać od maja 2026 roku przez kolejne trzy lata?

- Obowiązująca obecnie trzyletnia taryfa kończy się właśnie w maju tego roku. Przedsiębiorstwo na początku roku wystąpiło z wnioskiem o taryfę na kolejny trzyletni okres. Jest to przewidziana prawem procedura całkowicie standardowa, która jest niezbędna do prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Podkreślę, że cały proces taryfowy w Polsce jest transparentny i uregulowany w Ustawie o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków. Jest jednocześnie bardzo precyzyjnie nadzorowany przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, które

pełnią rolę „regulatora”. To daje klientom pewność, że każda złotówka zapisana w taryfie jest uzasadniona.

- Jaką propozycję zawarło PWiK we wniosku?

- Podkreślę bardzo mocno, iż cały proces trwa, zaproponowane stawki i opłaty są weryfikowane i nic nie jest jeszcze zaakceptowane lub przesądzone. Natomiast nasza propozycja, podkreślę słowo propozycja, w nowej taryfie zakłada bardzo ważną i łagodną ewolucję cen rozłożoną łącznie na trzy lata. W pierwszym roku zakładamy niewielką podwyżkę na poziomie około 6%, w kolejnych jeszcze mniejszą tj. około 2,2% i w ostatnim roku około 3,2%. Oznacza to, że łączna zmiana

na ceny w całym okresie wyniesie około 12%.

- Wydaje się to bardzo racjonalne, skąd zatem wzięła się panika?

- W dzisiejszych, tak trudnych dla mieszkańców, czasach każde słowo związane z podwyżką lub regulacją cen wzbudza negatywne emocje. I my to w naszej firmie doskonale rozumiemy. Dlatego prace nad nową taryfą nie rozpoczęliśmy w momencie złożenia wniosku, a trwały one intensywnie przez cały rok. Już w lutym 2025 roku w wywiadzie dla Echo Gorzowa obiecałem mieszkańcom, że będziemy bardzo starannie przygotowywać się do nowej taryfy. Wszystkie nasze działania zwróciły się na czynniki kosztowe, na ja-

kie my jako spółka mieliśmy realny wpływ. Pracowaliśmy nad zdobywaniem nowych klientów, zmniejszeniem strat wody, nad szybkością usuwania awarii, nad wymianą energochłonnych pomp czy też mocno rozwijaliśmy odnawialne źródła energii. To właśnie to wszystko spowodowało, że pomimo wszystkich ogromnych wzrostów cen, które nas na co dzień dotyczą, my mogliśmy założyć ceny na poziomie omówionym wcześniej.

- Biorąc powyższe dane pod uwagę jak wyglądają ceny w Gorzowie w odniesieniu do miast podobnej wielkości w Polsce?

- To bardzo trafnie zadane pytanie i bardzo za nie dziękuję, ponieważ w przestrzeni publicznej często porównuje się nas do dużych aglomeracji takich jak Kraków, Poznań czy Gdańsk. To są miasta o zupełnie innej skali, z kilkukrotnie większą liczbą mieszkańców, bardzo zwartą, skoncentrowaną zabudową i zupełnie inną strukturą kosztów. W takich miastach koszty utrzymania infrastruktury rozkładają się na znacznie większą liczbę odbiorców, co naturalnie wpływa na jednostkową cenę wody. Gorzów jest miastem średniej wielkości, z bardziej rozproszoną zabudową, z charakterystycznym ukształtowaniem terenu, a to oznacza wyższe koszty eksploatacji sieci w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Dlatego uczciwe i rzetelne porównania powinny dotyczyć miast o podobnej wielkości i charakterystyce, a wtedy ceny wody w Gorzowie wypadają naprawdę ko-

rzystnie na tle innych. Najprostszym jednak i najbardziej wyraźnym przykładem jest nasze województwo lubuskie. W porównaniu do przedsiębiorstw wodociągowych z naszego regionu wypadamy jeszcze lepiej. Nasza cena wody i ścieków w tym momencie to 16,91 zł za metr sześcienny, natomiast w wielu przypadkach ceny są dużo, dużo wyższe od Gorzowa - w kilku przedsiębiorstwach cena wody z odbiorem ścieków przekroczyła już 25 zł za metr sześcienny.

- To na koniec przypomnijmy skąd gorzowskie PWiK pozyskuje wodę dla mieszkańców?

- W przestrzeni publicznej często krążą mity, że woda w kranach pochodzi prosto z Warty. W przypadku Gorzowa Wielkopolskiego prawda jest zupełnie inna, a zarazem o wiele lepsza dla państwa zdrowia. Nasza woda pochodzi z głębi ziemi - z czwartorzędowego zbiornika wód podziemnych zlokalizowanego m.in. w pradolinie rzeki Warty oraz w obrębie zlewiska Kłodawki. Woda czerpana jest z kilkudziesięciu specjalistycznych studni głębinowych. Ich głębokość robi wrażenie - w zależności od ujęcia wynosi od około 36 do ponad 100 metrów pod ziemią. Dzięki temu woda jest naturalnie filtrowana przez warstwy geologiczne i wolna od zanieczyszczeń powierzchniowych. Następnie w naszych czterech stacjach uzdatniania wody przechodzi proces napowietrzania i filtracji. Zanim trafi do naszych domów przechodzi oczywiście na koniec ścisłą kontrolę jakości.

- Dziękuję za rozmowę.

Ponad milion złotych dla gorzowskich wodociągów

W dobie rosnących zagrożeń hybrydowych, cyberataków i działań destabilizujących infrastrukturę krytyczną, kwestie bezpieczeństwa stają się jednym z kluczowych tematów dla mieszkańców miast.

Ochrona podstawowych usług - takich jak dostęp do wody - to dziś nie tylko sprawa technologii, ale realnego bezpieczeństwa lokalnych społeczności. W ten właśnie kontekst wpisuje się sukces Gorzowa Wielkopolskiego w obszarze cyberbezpieczeństwa.

PWiK Sp. z o.o. w Gorzowie Wielkopolskim znalazło się w wąskim gronie podmiotów z całej Polski, które otrzymały grant w ramach konkursu „Cyberbezpieczne Wodociągi”. To efekt dobrze przygotowanego projektu i skutecznej pracy zespołu

spółki, który pozwolił miastu sięgnąć po ponad milion złotych bezzwrotnego wsparcia.

„Cyberbezpieczne Wodociągi” to ogólnopolski konkurs finansowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (inwestycja C3.1.1), realizowany przez Ministerstwo Cyfryzacji we współpracy z NASK - Państwowy Instytut Badawczy. Co istotne, dofinansowanie pokrywa 100 proc. kosztów kwalifikowanych, bez konieczności wniesienia wkładu własnego.

Wniosek PWiK został złożony 1 października 2025 r. i nie tylko przeszedł pozytywnie ocenę formalną, ale w ocenie merytorycznej uzyskał 100 punktów na 120 możliwych. Przyznana kwota grantu wynosi dokładnie 1 009 481,30 zł.

Celem projektu jest wzmocnienie cyberodporności przedsiębiorstw sektora zbiorowego zaopatrzenia w wodę, objętych Krajowym Systemem Cyberbezpieczeństwa. Obejmuje on wdrożenie nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych i technicznych oraz podno-

szenie kompetencji pracowników w zakresie ochrony systemów IT i OT.

- Bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej - a taką jest bez wątpienia sieć wodno-kanalizacyjna - to dziś jeden z kluczowych elementów bezpieczeństwa miasta. Pozyskane środki pozwolą na realne wzmocnienie ochrony systemów odpowiedzialnych za jakość i ciągłość dostaw wody dla mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego i gmin ościennych - podkreśla Jacek Wójcicki, prezydent Gorzowa.

Projekt zakłada m.in. wdrożenie nowoczesnych rozwiązań sprzętowych i programowych, które zwiększą odporność systemów spółki na cyberzagrożenia, poprawią ciągłość działania oraz umożliwią centralne zarządzanie bezpieczeństwem.

- W dzisiejszych, tak niestabilnych czasach, pozyskanie tak dużego dofinansowania na poprawę struktur informatycznych spółki ogromnie cieszy. To inwestycja nie tylko w technologię, ale przede wszystkim w stabilność i niezawodność

działania przedsiębiorstwa oraz rozwój kompetencji naszych pracowników - zaznacza Maciej Symeryak, prezes zarządu PWiK Sp. z o.o. w Gorzowie Wielkopolskim.

Wdrożenie rozwiązań przewidzianych w projekcie wzmocni ochronę sieci wodociągowej, ograniczy ryzyko awarii i strat zasobów wodnych, a tym samym przyczyni się również do ochrony środowiska naturalnego oraz zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców.

UM W GORZOWIE

To nie tylko miejsce do studiowania

Z dr Alicją Naczk, dziekanem Zamiejscowego Wydziału Kultury Fizycznej w Gorzowie, rozmawia Maja Szanter

- Od stycznia jest pani dziekanem Zamiejscowego Wydziału Kultury Fizycznej w Gorzowie. Jakie zmiany i kierunki rozwoju czekają filię w najbliższych latach?

- Objęcie funkcji dziekana w styczniu 2026 roku zbiegło się z realizacją nowej strategii Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu na lata 2025-2030. Daje to Filii AWF w Gorzowie jasne ramy rozwoju, a jednocześnie możliwość dalszego wzmocnienia własnego potencjału i tożsamości. W najbliższych latach koncentrujemy się przede wszystkim na jakości kształcenia na wszystkich prowadzonych kierunkach: fizjoterapii, wychowaniu fizycznym i dietetyce. Kluczowe znaczenie ma dalsze powiązanie dydaktyki z praktyką kliniczną i rynkiem pracy oraz rozwój infrastruktury dydaktycznej i badawczej, tak aby absolwenci koń-

czyli studia z realnymi, poszukiwanymi kompetencjami.

- Co dalej z budynkiem głównym ZWKF po odrzuceniu wniosku o dofinansowanie remontu?

- Nie oznacza to rezygnacji z modernizacji budynku głównego. Planujemy etapowe prowadzenie prac remontowych w oparciu o środki własne uczelni, obejmujące kolejne części obiektu. Naszym celem jest stopniowe przywracanie funkcji dydaktycznych budynku, przy jednoczesnym zapewnieniu ciągłości i wysokiej jakości kształcenia. Obecnie zajęcia dydaktyczne z powodzeniem realizowane są w nowoczesnym budynku fizjoterapii, w pełni dostosowanym do prowadzenia zajęć praktycznych i laboratoryjnych.

- Jakie miejsce na mapie lubuskich uczelni i w samym Gorzowie zajmuje ZWKF?



Fot. Ze zbiorów Alicji Naczki

- Jako uczelnia z bogatą historią i tradycją od lat pozostajemy kuźnią talentów sportowych - mówi dr Alicja Naczka

- ZWKF zajmuje istotne miejsce jako ośrodek kształcenia o wyraźnie sprofilowanym, praktycznym charakterze, opartym na tradycji i potencjale Akademii Wychowania Fizycznego.

Kształcenie realizowane w Gorzowie jest silnie powiązane z praktyką kliniczną, sportową i prozdrowotną, co przekłada się na dobrą rozpoznawalność absolwentów w regionie.

- Istotnym wzmocnieniem pozycji uczelni jest udział AWF w Poznaniu w programie Regionalna Inicjatywa Doskonałości. Co to za program?

- Celem programu jest wzmocnienie potencjału badawczego i dydaktycznego uczelni oraz ich roli jako centrów wiedzy i kompetencji w regionie. Program wspiera rozwój badań uwzględniających zarówno wysoki poziom naukowy, jak i specyfikę regionalną, a także kształcenie wykwalifikowanych kadr odpowiadających na potrzeby społeczne i zdrowotne regionu.

- Jak to wygląda w praktyce?

- W praktyce przekłada się to na podnoszenie jakości kształcenia i badań prowadzonych również w Gorzowie. Chcemy, aby ZWKF był postrzegany nie tylko jako miejsce studiowania, ale jako ważny ośrodek wiedzy, zdrowia i aktywności fizycznej dla regionu. Istotnym podkreśleniem jest fakt, że jako jedyna uczelnia w regionie w minionej ewaluacji jakości działalności naukowej nasz AWF uzyskał kategorię naukową A+. Co więcej, jesteśmy obok AWF Katowice jedyną tego typu uczelnią w kraju z najwyższą możliwą oceną. Stanowi to jednoznaczne potwierdzenie wybitnej jakości prowadzonej działalności naukowej.

- Co jest najlepszą wizytówką uczelni?

- Zdecydowanie nasi absolwenci. Jako uczelnia z bogatą historią i tradycją od lat pozostajemy kuźnią talentów sportowych - mistrzów olimpijskich, świata i Europy w wielu dyscyplinach. Przekazujemy nie tylko wiedzę specjalistyczną, ale także kompetencje miękkie, dzięki którym nasi absolwenci doskonale odnajdują się zarówno w życiu zawodowym, jak i publicznym.

- Dziękuję za rozmowę.

Kiedyś but to był but - solidny, skórzany, trwały

Z Jarosławem Dąbrowskim, gorzowskim szewcem, rozmawia Przemysław Dygas

- Skąd wzięła się u pana pasja do szewstwa?

- Rzemiosła uczyłem się od dziadka i taty. W naszym domu buty pachniały skórą od zawsze. To była naturalna droga, najpierw podglądanie, potem pomaganie, a później już poważna nauka. No i oczywiście musiałem zdać egzamin w cechu rzemieślniczym. Kiedyś inaczej się do zawodu nie wchodziło.

- Dziś takich egzaminów już nie ma. Jak pan patrzy na tę zmianę?

- Obecnie każdy, kto uważa, że „coś tam potrafi”, może otworzyć zakład. Nie ma weryfikacji umiejętności. Ale wie pan, klient szybko takiego fachowca zweryfikuje. Jak ktoś robi fuszerkę, to ludzie po prostu do niego nie wrócą.

- Do pana wracają, bo drzwi w zakładzie praktycznie się nie zamykają. Ile pracy ma pan na co dzień?

- To prawda drzwi się nie zamykają. Dziennie przyjmujemy od 50 do nawet 100 par butów. Dużo. Choć zdarzają się klienci niezadowoleni, każdemu się nie dogodzi. Ale generalnie ludzie wiedzą, gdzie przyjść po solidną robotę.

- Czy zdarzają się trudni klienci?

- Oczywiście, jak wszędzie. Są tacy, którzy chcą cudów i narzekają na każdy szczegół. Ale ja się nie zrażam. Każdy ma prawo być wymagający, a ja staram się zrobić wszystko najlepiej, jak potrafię. W końcu najważniejsze jest, żeby klient wyszedł zadowolony.

- Pana zakład to miejsce z długoletnią tradycją?

- Tak, nasza rodzinna firma działa od 1976 roku. Ja sam pracuję już ponad trzydzieści lat. To kawał życia i sporo doświadczenia.

- Czy buty dziś rzeczywiście psują się częściej niż kiedyś?



Fot. Przemysław Dygas

- Zawód nie zniknie, dopóki ktoś będzie umiał po prostu dobrze naprawić to, co inni wyrzucają - uważa Jarosław Dąbrowski

- Oj, psują się, psują. Teraz buty są robione dużo gorzej. Materiały są słabsze, wiele produkcji przeniesiono do Chin. Kiedyś but to był but - solidny, skórzany, trwały, słowem wytrzymały. Dziś często odklejają się, pękają, potrafią się rozsypać po sezonie. Dużo zależy oczywiście

od sposobu użytkowania.

- Czyli klienci też „psują” swoje obuwie niewłaściwym użytkowaniem?

- Oczywiście. Pranie butów to największa zbrodnia. Skórzanych butów nie wolno prać w pralce. Materiałowe, owszem, ale w 30 stopniach.

No i ludzie nie używają łyżek do butów, a niektórzy nie wiedzą o tym, że taki przyrząd istnieje. Młodzi szczególnie, szarpia, rozpychają, a potem płaczą, że zapiektki zjechały.

- Jakich rad pan udziela klientom, aby buty służyły dłużej?

- To co już wspominałem, czyli używać łyżki do zakładania, nie prać skórzanych butów w pralce. Warto inwestować w jakość, kupić buty z lepszego materiału, który będzie bardziej wytrzymały. I wreszcie czyszczenie i impregnacja. Tyle wystarczy, a buty odwdzięczą się latami.

- Z czego wynika tak duża różnica w trwałości taniego i droższego obuwia?

- Buty za 50-100 złotych są zwykle z tworzywa sztucznego. Stopa się w tym poci, materiał pęka, podeszwa kruszeje. Czasem lepiej dołożyć trochę pieniędzy i

kupić coś porządnego. To się po prostu opłaca.

- Wie pan ilu szewców zostało jeszcze w Gorzowie?

- Niewiele. W centrum przy ulicy Garbary jesteśmy praktycznie sami, a na osiedlach, z tego co wiem, działa jeszcze dwóch panów.

- Dlaczego młodzi nie chcą iść do zawodu?

- Bo to praca wymagająca cierpliwości i dokładności. A dziś wielu młodych chce szybko, łatwo i najlepiej od razu dużo zarabiać. Ja bym chętnie wziął ucznia na praktyki, ale nie ma chętnych.

- Czy w takim razie zawód szewca przetrwa?

- Myślę, że tak. Buty zawsze będą się psuły, nawet te dobre. No i ciągle naprawiamy też kurtki, torebki, walizki, ludzie mają rzeczy, które chcą ratować. Zawód nie zniknie, dopóki ktoś będzie umiał po prostu dobrze naprawić to, co inni wyrzucają.

- Dziękuję za rozmowę.

reklama



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA
UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW
ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY

PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰





Ministerstwo
Sprawiedliwości

SPECJALISTYCZNY OŚRODEK WSPARCIA POKRZYWDZONYCH **CENTRUM POMOCY DZIECIOM**

W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM
WŁAŚCIWY DLA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

UDZIELA SPECJALISTYCZNEJ POMOCY DZIECIOM
POKRZYWDZONYM PRZESTĘPSTWEM ORAZ ICH RODZINOM

CPD

Gorzów Wlkp.



ZAKRES ŚWIADCZONEJ POMOCY:

POMOC PSYCHOLOGICZNA: konsultacje psychologiczne, psychoterapia indywidualna, psychoterapia grupowa, warsztaty psychoedukacyjne;

POMOC PRAWNA: poradnictwo prawne, reprezentacja prawna;

POMOC SOCJALNA: pomoc/wsparcie w: uzyskaniu świadczeń finansowych, znalezieniu mieszkania, znalezieniu pracy, załatwieniu spraw urzędowych;

MEDIACJE RODZINNE pomoc w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych;

DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNA: warsztaty, szkolenia i kampanie informacyjne;

DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA: indywidualne wsparcie pedagogiczne;

POMOC MEDYCZNA: badania lekarskie, opieka pediatryczna i psychiatryczna.

KONTAKT Z NAMI:

Specjalistyczny Ośrodek
Wsparcia Pokrzywdzonych
Centrum Pomocy Dzieciom
ul. Słoneczna 63
66-400 Gorzów Wlkp.

tel.: +48 572 929 223
e-mail: cpd.gorzow@bratkrystyn.pl
www.centrumpomocydzieciom.pl

*SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI,
KTÓREGO DYSPONETEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI*

Gorzowski pianista podbija Londyn

Właśnie dotarła do mnie najnowsza płyta londyńskiego kwartetu znakomitego gorzowskiego pianisty Tomka Żyrmonta - „London Manifest”.

Tomasz Żyrmont pochodzi z Gorzowa, gdzie w Jazz Clubie „Pod Filarami” przeszedł jazzową inicjację. Ukończył Akademię Muzyczną im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, gdzie studiował grę na fortepianie jazzowym u **Wojciecha Niedzieli**. Kontynuował studia w Guildhall School of Music and Drama w Londynie, u **Nikki Iles**. Od wielu lat mieszka w Londynie, gdzie długo był liderem Groove Razors, zespołu elektrycznego, z którym wydał dwa albumy, obecna płyta jest trzecią w jego dyskografii.

Przesłuchałem ją kilkakrotnie po raz pierwszy w całości. Do tej pory słyszałem tylko fragmenty w sieci i w radiu, bo pojawiło się tego sporo. Tomek zadbał o profesjonalną promocję, za którą odpowiada **Paulina Mazur** z warszawskiej agencji NTG All Stars. Spójna szata graficzna okładki i materiałów promocyjnych z zapadającym w pamięć zdjęciem **Kamila Kutowskiego**. Zdjęcie zostało zrobione w Tate Modern, stamtąd inspiracje, a więc trochę też wizja grafika i fotografa.

Na płycie jest 10 utworów, z tego 8 kompozycji Tomka. Dwa pozostałe to standardy: „Nardis” **Milesa Davisa** i „One Finger Snap” **Herbiego Hancocka**. Niewtajemniczonym słuchaczowi trudno byłoby odróżnić, które kompozycje są Tomka, a które



Fot. Monika S. Jakubowska

Tomasz Żyrmont już 8 maja zagra w Jazz Clubie „Pod Filarami”

wielkich klasyków jazzu. Świadczy to dobrze o talencie kompozytora i poziomie wykonawczym zespołu. Zgodnie z tytułem jest to muzyczny portret wielkiego, dynamicznego, wielobarwnego Londynu. Autorska wizja Londynu przetworzona twórczo na język jazzu. Język stroniący od krańcówek, nie znajdziemy tu awangardy ani easy listening. Znajdziemy czysty jazz, osadzony w tradycji, ale grany nowocześnie.

W zespole świetni muzycy: **Sean Khan** na alcie, **Ben Hazleton** na kontrabasie i **Filippo Galli** na bębnach. Płyta została nagrana w wakacje w studiu West London



Fot. Ewelina Cichomska

Płyta „London Manifest” jest trzecią w dyskografii gorzowskiego pianisty

University, a następnie przenieś transferowana cyfrowo do Warszawy do Lordfader Studio, gdzie postprodukcją zajął się **Arkadiusz Nawrocki**. Płyta została wydana 22 stycznia 2026 przez Soliton, polską wytwórnię z Wybrzeża i dzięki temu jest w szerokiej dystrybucji, więc łatwo dostępna. Jest w dobrych sklepach płytowych, jest też na kilku czołowych platformach streamingowych.

W czwartek 29 stycznia 2026 w znanym londyńskim klubie jazzowym 606 Club w Chelsea odbył się premierowy koncert albumu „London Manifest” Tomasz Żyrmont Quartet. Według relacji, które do mnie dotarły, na klubowym koncercie zabrzmiało to wyśmienicie, potwierdziło się to, co zapowiadały wcześniejsze recenzje - ten materiał naprawdę żyje na scenie. Publiczność dopisała i od pierwszych dźwięków reagowała spontanicznie, solówki muzyków się podobały, ich dynamika, szczerość i budowane napięcie, które przenosiło się na salę. „Chcieliśmy zobaczyć, jak ten repertuar zabrzmia na żywo i jak zostanie odebrany bezpośrednio przez publiczność. Koncert nie pozostawił wątpliwości - wszystko zagrało tak, jak tego oczekiwaliśmy. Co za radość!”

Warto dodać, że 606 Club jest jednym z najważniejszych adresów jazzowych Londynu, działającym nie-

przerwanie od 1976 roku i goszczącym prawdziwe tuzy światowego jazzu. Trudno sobie wyobrazić lepsze miejsce na premierę albumu. Po udanym koncercie premierowym tutaj można liczyć, że wiele innych drzwi w UK zostanie otwartych dla grupy Tomka.

Wkrótce szczegóły trasy promocyjnej. Wiadomo, że polska trasa rozpocznie się 8 maja 2026 w Jazz Clubie „Pod Filarami” w Gorzowie Wielkopolskim. To tu Tomasz stawiał pierwsze jazzowe kroki i wciąż uwielbia tu powracać. Już nie mogę się doczekać, żeby sprawdzić, jak to zabrzmia na żywo. To muzyka stworzona do grania właśnie w klubowym klimacie.

Jak już o Gorzowie, to na okładce zauważyłem kilka gorzowskich akcentów. Jest Gorzów jako miejsce pochodzenia artysty, **Bogusław Dziekański** - Jazz Club „Pod Filarami” jako miejsce koncertowania i osobiste podziękowania dla Bogusia Dziekańskiego.

Tomasz wraz z Bogusławem Dziekańskim i **Markiem Konarskim** planują na jesień tego roku drugą wizytę Małej Akademii Jazzu w Londynie (Small Academy of Jazz). Zajęcia odbędą się 3 i 4 października, w sobotę w kilku szkołach, a w niedzielę otwarte zajęcia i koncert w Ognisku Polskim.

MAREK DEMIDOWICZ

Kawa zamiast farby. To bardzo fajny pomysł

Wystarczy odrobina kawy i gorąca woda, by stworzyć wyjątkowy obraz. Przekonały się o tym uczennice Szkoły Podstawowej nr 13 w Gorzowie, które wzięły udział w warsztatach artystycznych w Bibliotece Pedagogicznej Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego.

— Po raz pierwszy malowałam kawą. To bardzo fajny pomysł — mówiła **Zosia Januszewska** z klasy VI. — Na pewno spróbuję w domu użyć też innych, nietypowych barwników — dodała.

Kilka ruchów pędzla wystarczyło, by na kartce pojawił się kot w ciepłych brązach. Zosia podkreśla, że sztuka to jej pasja. W przyszłości chce uczyć się w liceum plastycznym, a później studiować psychologię. — Będę zachęcać zestresowanych ludzi, żeby zamiast tabletek sięgali po pędzle — dodaje z uśmiechem.

Warsztaty odbyły się w ramach projektu „Kompetencje Przyszłości”, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. Dzięki niemu gorzowscy uczniowie mogą rozwijać swoje pasje i zainteresowania.



Fot. Ewelina Cichomska

Podczas warsztatów nie tylko malowano, ale świetnie się bawiono

W Szkole Podstawowej nr 13 jedną z grup artystycznych prowadzi nauczycielka plastyki **Danuta Przybyś**.

— Zaczęliśmy od rzeźby i lepienia w glinie, potem były akwarele, monidła, wyjście

do Miejskiego Ośrodka Sztuki, a w bibliotece... najpierw wypiliśmy herbatę, a potem malowałyśmy kawą — opowiada.

Podczas wizyty w Bibliotece Pedagogicznej uczennice

obejrzały również dwie wystawy: „Legends gorzowskie” oraz „Ciamarajdy z Barlinka”. Warsztaty malowania kawą poprowadziły **Hanna Ciepiela** i **Magdalena Janas**.

HANNA CIEPIELA

Kabaret hrAbi wystąpi w Gorzowie

Już 17 marca 2026 roku w sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury przy ul. Hawelańskiej wystąpi kabaret hrabi. Początek wydarzenia godzina 20.00.

Nowy program kabaretu hrAbi to spojrzenie na współczesną męskość.

Stworzony przez mężczyzn i opowiedziany męskim głosem, ale kierowany do wszystkich - a zwłaszcza do tych, którzy dobrze wiedzą, z kim żyją i kogo próbują zrozumieć.

W czasach, gdy o męskości mówi się dużo i poważnie, hrAbi postanawia przyjrzeć się jej po swojemu: z uśmiechem i autoironią. Weźmiemy facetów trochę w obronę, trochę pod lupę - czasem ich pochwalimy, czasem delikatnie rozbroimy śmiechem. Mamy do tego pełne prawo, bo żartu-

jemy przecież z samych siebie.

W programie pojawiają się skecze, piosenki, improwizacje oraz interakcje z publicznością. Bohaterem wieczoru będzie mężczyzna w każdej odsłonie - zagubiony, zaradny, wzruszający, czasem absurdalny, ale prawdziwy.

A wszystko w stylu hrAbi (**Dariusz Kamys**, **Tomasz Majer**, **Łukasz Pietsch**) w świetnym towarzystwie **Wojtka Kamińskiego**.

„Być facetem” - świeże spojrzenie na to, co męskie. Z humorem i dystansem.

Bilety do nabycia w MCK oraz na portalu abilet.pl.

(RED.)

Trenuj i ucz się razem z nami!

Akademickie Liceum Mistrzostwa Sportowego w Gorzowie Wielkopolskim - tu zaczyna się gra o przyszłość! Dlatego warto do nas przyjść, bo u nas połączysz naukę ze swoją pasją sportową.

Absolwentko i Absolwencie szkoły podstawowej! Jeśli masz pasję sportową i marzysz o profesjonalnych treningach piłki nożnej lub koszykówki i zastanawiasz się, czy intensywny rozwój sportowy da się pogodzić z solidnym przygotowaniem do matury? To w Akademickim Liceum Mistrzostwa Sportowego udowodnimy, że jest to możliwe!

„ALMS fajną szkołą jest” - to hasło, które przyświeca całej społeczności szkolnej i w rzeczywistości trafnie oddaje charakter Akademickiego Liceum Mistrzostwa Sportowego w Gorzowie Wielkopolskim. Za tym zdaniem kryje się spójna wizja edukacji, w której sport i nauka nie konkurują ze sobą, lecz wzajemnie się uzupełniają. Jesteśmy szkołą dla tych, którzy chcą więcej - więcej treningu, więcej wiedzy, więcej możliwości.

Akademickie Liceum Mistrzostwa Sportowego rozpoczęło swoją działalność 1 września 2017 roku, odpowiadając na potrzebę stworzenia w Gorzowie Wielkopolskim miejsca, w którym ambitna edukacja ogół-



Akademickie Liceum Mistrzostwa Sportowego prowadzi m.in. klasy piłkarzy nożnych, którzy w swoich kategoriach odnoszą liczne sukcesy

wyposażonych w regionie. Młodzież korzysta również z inicjatyw Wydziału Prawa i Bezpieczeństwa, Wydziału Ekonomicznego, a cykle wydarzeń naukowych, takie jak „Odkryj w sobie talent”, pozwalają spojrzeć na edukację w szerszej, zawodowej perspektywie - dodaje.

Akademickie Liceum Mistrzostwa Sportowego prowadzi męskie klasy piłkarzy nożnych i żeńskie klasy o specjalności koszykarskiej. Umożliwia również ścieżkę kształcenia dla dziewcząt chcących rozwijać wszech-

szego liceum nadal wspierają aktywnie kluby sportowe. AZS AJP Gorzów Wielkopolski swoją grą zasilają absolwentki ALMS: Wiktoria Kuczyńska, Gabriela Lebiecka i Weronika Steblecka. Z kolei KS Stilon wspierają: Jakub Kaczor, Marcin Bieniek, Oliwier Siwozad - podkreśla dyrektor ALMS.

Zajęcia sportowe prowadzą wysoko wykwalifikowani trenerzy. Niektórzy trenerzy koszykówki wyróżniają się licznymi powołaniami do Kadry Narodowej, z którą osiągają znaczące sukcesy na arenie

ale również wysokie rezultaty w nauce. Wielu z nich otrzymuje stypendia za wysoką średnią ocen, a wśród naszych wychowanków są także laureatki Stypendium Prezesa Rady Ministrów. To dla nas najlepszy dowód na to, że sport i edukacja mogą iść w parze - dodaje dyrektor ALMS.

Profesjonalna kadra pedagogiczna posiada kwalifikacje wymagane dla nauczycieli szkół publicznych, a część nauczycieli to również wykładowcy Akademii im. Jakuba z Paradyża. W pro-

Akademickie Liceum Mistrzostwa Sportowego to także aktywna społeczność.

- Organizujemy różnorodne inicjatywy dla naszych kolegów i koleżanek, a czasem także dla mieszkańców miasta. Chcemy nie tylko umilić innym czas, lecz również zwiększać ich świadomość, zwracając uwagę na mniej oczywiste święta i ważne wydarzenia - mówi **Zuzanna Banasiewicz**, uczennica klasy 4a i przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego. - Ważnym elementem naszej działalności są także akcje charytatywne, m.in. Świąteczna Paczka, udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, zbiórki karmy i akcesoriów dla schroniska z okazji Światowego Dnia Zwierząt, czy wolontariat we współpracy z Zespołem Kształcenia Specjalnego nr 1 w Gorzowie Wielkopolskim - dodaje.

Nasi uczniowie nie tylko angażują się w działalność Samorządu Uczniowskiego, lecz również reprezentują szkołę podczas ważnych wydarzeń miejskich, takich jak sesje Młodzieżowej Rady Miasta czy Okrągły Stół Edu-

my możliwość zakwaterowania w internacie - Domu Studenta nr 1. Młodzież może korzystać z wyżywienia dostosowanego do potrzeb sportowców, co stanowi istotny element codziennego funkcjonowania i regeneracji organizmu.

Akademickie Liceum Mistrzostwa Sportowego w Gorzowie Wielkopolskim konsekwentnie przełamuje stereotyp, że sport i nauka nie idą w parze. Tu ambicja sportowa współistnieje z ciekawością świata, a trening z rzetelnym przygotowaniem do matury. To miejsce, w którym młodzi ludzie uczą się samodyscypliny, odpowiedzialności i planowania własnej przyszłości. Naszą misją jest tworzenie przestrzeni, w której talent może się rozwijać, a marzenia nabierają realnych kształtów. W ALMS skutecznie przełamujemy stereotyp sportowca, który nie interesuje się nauką. Wkładamy wiele energii w to, by naszym uczniom „chciało się chcieć” - by rozwijali swoje pasje, zdobywali wiedzę i odkrywali nowe możliwości. Sportowiec to



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA

WWW.AJP.EDU.PL

**WYDZIAŁ PRAWA
I BEZPIECZEŃSTWA**

**WYDZIAŁ EKONOMICZNY
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY**

**WYDZIAŁ NAUK O ZDROWIU
WYDZIAŁ TECHNICZNY**

nokształcąca idzie w parze z profesjonalnym szkoleniem sportowym.

Od początku swojego funkcjonowania placówka buduje tożsamość w oparciu o silne zaplecze akademickie i jasno wyznaczony kierunek rozwoju.

- Organem prowadzącym szkołę jest Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim - uczelnia wyższa, która nadaje liceum wyjątkowy charakter oraz zapewnia solidne zaplecze dydaktyczne i organizacyjne - mówi **Marta Wawrzyniak**, dyrektor ALMS. - Uczniowie mają możliwość uczestniczenia w wykładach, warsztatach i projektach realizowanych przez różne wydziały Akademii. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się zajęcia organizowane przez Wydział Techniczny, którego laboratoria należą do jednych z najlepiej

stronną sprawność fizyczną poprzez realizację rozszerzonego zakresu wychowania fizycznego, podczas których prowadzone są zajęcia z elementów siłowych, lekkiej atletyki i elementy koszykówki.

- Szkolenie sportowe odbywa się w porozumieniu współpracy z klubami sportowymi: koszykarki doskonałą swoje umiejętności w strukturach AZS AJP Gorzów Wielkopolski, natomiast piłkarze trenują w ramach KS Stilon Gorzów. Ogromnym atutem szkoły jest wysoko wykwalifikowana kadra trenerska. Trenerzy współpracujący z klubami są jednocześnie nauczycielami w naszym liceum, co zapewnia spójność procesu dydaktycznego i szkoleniowego oraz umożliwia długofalowe planowanie rozwoju zawodników. Jesteśmy dumni, że absolwentki i absolwenci na-

ogólnopolskiej i międzynarodowej. Wszyscy trenerzy piłki nożnej posiadają licencję UEFA A, w tym uprawnienia Edukatora oraz Youth Elite A, co potwierdza najwyższy poziom kompetencji szkoleniowych. Dzięki takiemu zapleczu trenerskiemu młodzież pracuje pod okiem specjalistów z doświadczeniem klubowym i reprezentacyjnym, a treningi odpowiadają standardom profesjonalnego sportu. Zajęcia sportowe są wplecione w plan lekcji i stanowią integralną część kształcenia. Młodzież realizuje 16 godzin dydaktycznych profesjonalnych treningów tygodniowo, harmonijnie łącząc rozwój fizyczny z nauką przedmiotów ogólnokształcących.

- Cieszy nas to, że nasi uczniowie i uczennice osiągają nie tylko znakomite wyniki sportowe, które nagradzane są stypendiami,

cesie dydaktycznym wykorzystywane są nowoczesne metody nauczania oraz profesjonalnie wyposażone sale i obiekty sportowe.

W ALMS dużą wagę przywiązuje się do rozwoju mentalnego młodych sportowców.

- Uczniowie objęci są wsparciem psychologa, pedagoga, pedagoga specjalnego oraz specjalisty do spraw psychologii sportu - opowiada **Dorota Kowalska**, pedagog szkolny. - Zajęcia z psychologii sportu pomagają budować odporność psychiczną, uczyć radzenia sobie ze stresem, porażką i sukcesem, a także rozwijają umiejętność współpracy w zespole. Nasza szkoła dba również o uczniów ze specyficznymi trudnościami w nauce, zapewniając im odpowiednie wsparcie i wyrównywanie szans edukacyjnych - tłumaczy.

kacyjny. To przestrzeń do zabierania obywatelskiego głosu w sprawach istotnych dla młodego pokolenia i realnego wpływu na kształt lokalnej debaty o edukacji i sporcie.

Warto podkreślić, że jesteśmy szkołą niepubliczną na prawach szkoły publicznej, dlatego uczniowie realizują pełną podstawę programową, a tym, co nas wyróżnia spośród innych szkół niepublicznych, jest fakt nieponoszenia opłat za naukę. Zapewniamy solidne przygotowanie do egzaminu maturalnego, dajemy możliwość wyboru przedmiotów w zakresie rozszerzonym oraz naukę języków obcych w małych, dostosowanych do poziomu grupach. Wyróżnia nas kameralność, brak anonimowości i przyjazna atmosfera.

Dla uczniów spoza Gorzowa Wielkopolskiego oferuje-

ambitny uczeń. ALMS to szkoła dla dziewcząt i chłopców, którzy chcą grać o najwyższą stawkę - nie tylko na boisku, lecz także w życiu.

Zapraszamy absolwentów szkół podstawowych, którzy chcą rozwijać swoją sportową pasję, nie rezygnując z ambitnej edukacji - **ALMS jest miejscem właśnie dla Ciebie.**

Zapraszamy **10 kwietnia 2026 r. w godz. 12.30-15.00** na **Dzień Otwarty do siedziby Akademickiego Liceum Mistrzostwa Sportowego w Gorzowie Wielkopolskim, przy ul. F. Chopina 52, budynek nr 8.** Serdecznie zapraszamy uczniów, rodziców oraz sympatyków sportowego świata koszykówki i piłki nożnej. Czekamy na Was!

NATALIA KLIMCZAK
MARTA WAWRZYNIAK
ALMS GORZÓW

W tych samych opakowaniach, ale gorsze

Zbliżają się Święta Wielkiej Nocy i tradycyjnie przygotowujemy się do nich duchowo, ale też przygotowujemy Wielkanocny rodzinny stół, robimy niezbędne na ten czas zakupy.

Trzeba się dobrze skoncentrować nad wyborem towaru by nie przynieść do domu jakiegoś wątpliwej jakości produktu. Jeśli zakupy robię osobiście to korzystam z instruktażu mojej żony: „*pamiętaj, patrz na skład i terminy przydatności do spożycia, ile w tej np. kielbasie jest mięsa w mięsie, nie kupuj tej sojowej szynki naszprycowanej wodą solankową, bo chyba dlatego taka ładna. Tego ciepłego chleba marketowego też nie kupuj, bo na pewno jest z głęboko mrożonego ciasta prosto z marketowego pieca*”.

Taki chleb, wzmocniony intensywnym zapachem, jest pełny utrwalaczy, konserwantów i spulchniaczy. Dalej słucham żony: „*żebyś nie przyniósł do domu tych chrupiących ciepłych i prosto z hipermarketowego pieca bułeczek czy pączków, one też są ze spulchniaczami, wzmocnione jakimś zachęcającym zapachem. I powstają z mrożonego konserwowanego ciasta, które w zamrażarce leży może miesiąc, albo i dłużej*”.

Myślicie, że to koniec? Nie, żona mnie uprzedza nadal: „*żebyś czasem twarogu obcego pochodzenia nie kupił - ma być polski, bo z tamtego sernika nie będzie, on może i smaczny, ale pełny konserwantów i czort wie czego jeszcze. Ma być ten np. z Piątnicy, ewentualnie z Sierpca, a mleko z „Mleko-polu”, z Grajewa, to łąciate, lub inne z polskiej mleczarni, czekolada gorzka tylko z Goplany, a Ptasie Mleczko z Wedla. Patrz na metki!*”.

Jadę po te zakupy, a żona jeszcze na koniec: „*Wojtuś (wnuczek) najbardziej lubi serek kozi o smaku waniliowym, ten z Bukowca, bo bardzo smaczny i w dodatku nie daje alergii białkowej*”. Z tradycji rodzinnej ja i mój syn Jacek jesteśmy po dziadku i moim ojcu pszczelarzami. Znamy się na miodzie i innych bardzo cennych dla zdrowia produktach pszcze-lich. Nigdy tego ładnego płynnego i klarownego miodu o tej porze roku nie kupię. Miód o zimowej porze musi być skrzystalizowany, nazywany „scukrzonym” i nie może być płynny i przezroczysty. Naturalny miód tylko na początku jest złocisto płynny, a po dojrzaniu i odparowaniu musi być skrzystalizowany, bo inaczej jest albo mocno podgrzany i traci wie-

le swoich leczniczych właściwości, albo.... przynajmniej podejrzany. Miód najlepiej kupić u pszczelarza, on nie miałby sumienia zafałszować. Te w markecie niewiadomego pochodzenia wędliny rzeczywiście ładne ale pełne zagęszczaczy, utrwalaczy i emulgatorów, białka sojowego (może GMO), skrobi modyfikującej i błonnik - takich nie kupię. Sprawdzam, czy na etykiecie mają polskiego producenta. Mięso i wędliny kupuję u „Zyguty” lub innego polskiego producenta, lub na stoisku zdrowej żywności, a chleb tylko w sklepie od gorzowskiego piekarza, albo na firmowym stoisku znanej np. gorzowskiej piekarni - tam jest pewne i najlepsze pieczywo.

W tłusty czwartek markety prześcigały się w cenowych promocjach na pączki. Niektóre można było kupić nawet za złotówkę, a następnego dnia za kilkadziesiąt groszy. Jeżeli jedliśmy te tanie pączki to zobaczcie co jest w ich składzie. Sprawdzili to dziennikarze *PolskieRadio24*. Niektóre pączki zawierały żelatynę wołową pozyskaną ze skóry, kości, chrząstek i z nadzieniem tiaminu. Te pączki smaży się i głęboko mrozi tak, że mogą one „leżakować” miesiące, a w razie potrzeby są odmrożone i najczęściej podpiekane. A ile w nich chemii? Posypywane dekoracyjnym cukrem pudrem, który nim nie jest - to glukoza z tłuszczem roślinnym.

Sklepy ze zdrową żywnością w Gorzowie mają coraz większą popularność i są coraz częściej odwiedzane przez klientów

E920? - to produkt spulchniający pozyskany z kaczycy piór i sierści zwierzęcej. E470 zwiększa objętość i poprawia elastyczność, E472e wzmacnia konsystencję ciasta i ułatwia mrożenie. Do tego dochodzą jeszcze różne nabłyszczacze (E904) i barwniki robione z alg czy owadów np. zwanych czerwcami. Ja jednak wolę te trochę droższe z naszych cukierni i na pewno zdrowsze.

Żeby mądrze kupić to trzeba mieć trochę wiedzy o produktach, o ich jakości



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992 r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

zdrowotnej, a przede wszystkim kto wyprodukował. Trzeba wiedzieć ile jest cukru w cukrze, a mięsa w mięsie, dokładnie czytać metki, a szczególnie różnych mielonek, soczystych mięs, ładnych parówek, pachnących pasztetów i tych chrupiących bułek i pachnących na odległość chlebów. A jeszcze te produkty spożywcze ładnie opakowane ze Wschodu i z Zachodu czy może już z

chłodniach i mroźniach z Argentyny. **Przecież lubimy polską żywność i polską kuchnię, która słynie ze swej jakości, dobrego smaku i różnorodności, jest badana i dlatego zdrowsza niż te inne.**

Poziom eksportu polskiej żywności na cały świat ciągle rośnie, bo tam znają jej jakość i zdrowotność, tam ją już dobrze przebadali. Na tą jakość wpływają m.in. nieskażone gleby, czysta woda, kontrolowane nawożenie, ostrożne stosowanie środków ochrony roślin (pestycy-

dów i herbicydów rodem z niemieckiego Monsanto) cała sfera bioróżnorodności, tradycyjne metody uprawy i uczciwe przetwarzanie żywności bez chemii - w odróżnieniu od tych intensywnie pędzonych i produkowanych we wschodnich i zachodnich (południowo amerykańskich) latyfundiach. **Sklepy ze zdrową żywnością w Gorzowie mają coraz większą popularność i są coraz częściej odwiedzane przez klientów.** Często te zachodnie czy wschodnie produkty spożywcze są tańsze, lecz nie zastanawiamy się dlaczego tak mało kosztują. Bo jak może być ser, twaróg czy szynka o połowę tańsza od naszej polskiej? Co w tych produktach jest skoro tak mało kosztują? Czy ta szynka jest szprycowana solanką z roztworem białka roślinnego, może i sojowego z GMO? **Coś musi być na rzeczy tej taniochy.** Nam tego nie mówią, ale i my też nie pytamy. Kupujemy bo tańsze, takie ładne, soczyste i pachnące, a w dodatku kolorowo opakowane. Dobra i zdrowa żywność, z produkcji naturalnej bez chemii i różnych ulepszcaczy chemicznych nie będzie zbyt tania, a na pewno nie będzie tańsza o połowę od naszej.

Pisałem w *EchoGorzowa.pl* o tym, że już prawie nie ma polskiego handlu, że ten za-

chodni nie jest często zainteresowany przyjmowaniem naszych zdrowych produktów. Chętniej bierze te swoje, choć wątpliwej jakości, za to lepiej schodzące z półek, bo tańsze. **Ten gorszy zachodni towar zaczyna wypierać nasz lepszy polski. Nasze będą spychane na margines handlowego obrotu i w końcu zastąpione tymi tańszymi, ładniej opakowanymi lecz gorszymi.**

Nasze gorzowskie sklepy znikają, a ich rynek jest przejmowany przez zagraniczny handel, bo nie mają szans z supermarketami - próbują całkiem zmonopolizować polski rynek. W Gorzowie ten proces zaszedł już zbyt daleko. We Francji, gdzie handel został zmonopolizowany przez wielkie sieci, mamy najdroższą żywność w Europie.

Jak wytłumaczyć tym politykom, którzy mają deficyt wiedzy ekonomicznej, że **narodowa bitwa o handel jest coraz bardziej potrzebna?** Unarodowienie choćby częściowo polskiego handlu to podstawowy warunek nie tylko ekonomicznej suwerenności, ale konieczny warunek budowy w Polsce dobrobytu.

Już około dziesięć lat temu przedstawiciel Tesco powiedział w rozmowie z BBC: „*W wielu przypadkach produkty pierwszej klasy wysyłamy do sklepów w Wielkiej Brytanii, a produkty drugiej klasy na rynki Europy Centralnej i Wschodniej...*”. Czesi i Chorwaci zbadali produkty tych oszukańczych koncernów zachodnich i stwierdzili: „*Oni po prostu nas oszukują!*”

Polacy jednak nie zrobili z tego skandalu. Czy mogą dalej nas Polaków oszukiwać?

Okazało się, że jedzenie dostarczane na nasz rynek jest często inne niż to sprzedawane w krajach zachodnich - sprzedają nam w tych samych opakowaniach, ale gorsze.

Za ten szwindel spożywczy wzięła się Słowacja, a następnie Czesi, gdzie porównano produkty spożywcze z supermarketów z takimi samymi sprzedawanymi w sklepach austriackich. Zbadano, że te produkty oferowane Słowakom czy Czechom różniły się smakiem, jakością i składem od tych np. austriackich, gdzie były naturalne, a na Słowacji

miały sztuczne dodatki smakowe. **Co obecnie w tej sprawie robią polskie instytucje kontroli, jak np. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJA-HARS), Sanepid, czy Inspekcja Weterynaryjna? Czy sprawdzają jakość produktów sprzedawanych w Polsce przez pazerne koncerny przemysłowe i handlowe? To co kupujemy to musimy sami organicznie i na metkach sprawdzać, a najlepiej kupować polskie, bo tu ryzyko jednak jest najmniejsze.** Tylko, gdzie te sklepy z rodzimymi artykułami w Gorzowie? - właściwie to chyba tylko Dino, handel stragany, Gorzowski Rynek Hurtowy, sklepy ze zdrową żywnością, i polskie małe sklepy, których nie powinniśmy omijać.

W każdym sklepie osiedlowym, a nawet w markecie sprawdzajmy etykiety czy produkt jest polski! Kto wie, czy niebawem nie będzie najlepiej i bezpiecznie kupić prosto od polskiego rolnika, któremu prawo pozwała na przetwórstwo i sprzedaż, bez zbędnych zachodnich pośredników. Kiedy ten obecny model polskiej gospodarki analizuję, który jest już prawie bez naszych narodowych wielkich zakładów produkcyjnych i przetwórczych, bez tych niegdyś wiodących w świecie gałęzi przemysłowych to zastanawiam się, za kogo nas na Zachodzie mają? Co będzie jeśli nie odbudujemy przemysłowej Polski i nie wzmocnimy jej gospodarczo i nie spolonizujemy choć połowę handlu i dystrybucji? **Jeżeli chcemy dobrobytu to musimy kierować się patriotyzmem gospodarczym, to znaczy dobrem ekonomicznym swojego kraju podczas kupowania towarów.** W ten sposób wpływamy na zysk polskich firm, zwiększamy zatrudnienie i wzrost płac, a to wzmacnia budżet naszego państwa. Noblista prof. Georg Friedman powiedział: „*za 30 lat Polska może być regionalną potęgą*”. Daj Boże. Tylko czy to możliwe będzie bez posiadania naszego polskiego handlu i przemysłu? Bardzo wątpliwe.

AUGUSTYN WIERNICKI

To był smutny dzień dla wodniaków

Luty. Jest 13 dzień miesiąca, poniedziałek. Zawarcie pogrążone w ciszy zimowego wieczoru.

Nagle rzeczywistość prze-rwał ostry dźwięk sygnałów straży pożarnej. Paliła się stara landsberska przystań wioślarska. Niedawno minęło 20 lat od tych tragicznych chwil.

- *Brakuje mi słów, nie wiem co mam powiedzieć...* - usłyszeliśmy tego feralnego dnia od dyrektora AZS AWF **Marka Zachary**, który nie potrafił zrozumieć, jak mogło do tego dojść, choć przecież drewniany, 19-wieczny budynek, w którym znajdowały się łodzie naszych mistrzów, był w fatalnym stanie. Ale przeżył dwie wojny światowe, wiele powodzi i wszystkim wydawało się, że jest niezniszczalny.

Z dymem poszły łodzie, wiosła, a nawet motorówka

To był feralny dzień dla gorzowskich wodniaków. W starej, mającej niemal cechy zabytku przystani swój sprzęt trzymali gorzowscy olimpijczycy. Zniszczeniu uległa wówczas łódka **Tomasza Kucharskiego**, dwukrotnego mistrza olimpijskiego, której wartość wynosiła 40 tysięcy złotych i jako jedyna była ubezpieczona, gdyż należała do Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.



Przystań Sportów Wodnych znajduje się w miejscu spalonej w 2006 roku przystani

Gorzowscy wodniacy płakali, tym bardziej, że stracili sprzęt o dużej wartości. W sumie z dymem poszedł niemal cały sprzęt tzw. startowy - 6 jedynek, 2 dwójki, 20 długich i 70 krótkich wiosel. Ponadto poważnie została uszkodzona motorówka. W sumie, według ksiąg inwentarzowych klub poniósł na sprzęcie straty rzędu 150 tys. zł, a uczelnia 70 tys. zł, gdyż dwie łodki należały do niej.

- *Należy pamiętać, że rzeczywista wartość sprzętu jest*

*zdecydowanie wyższa niż zapisy w księdze. Dlatego kwotę 150 tys. zł należy pomnożyć przez dwa - tłumaczył nam wówczas trener wioślarzy **Marian Hennig**.*

Podłamana całą sytuacją była ówczesna kierowniczka sekcji obiektów sportowych w ZWKF **Alicja Korbik**. Przyznała, że na terenie przystani wielokrotnie dochodziło do aktów wandalizmu, w tym podpałów, ale miało to miejsce zawsze na otwartym terenie.

- *Raz próbowano podpalić jedno z drzew. Nigdy jednak byśmy nie przypuszczali, że może dojść do zapalenia budynku od środka* - opowiadała nazajutrz po pożarze.

Bo się pokłócili ze stróżem

Pożar starego, drewnianego budynku, który palił się jak sucha smolna szczapa spowodowali dwaj nastolatki. Straż pożarna walczyła z ogniem trzy godziny, ale właściwie od samego początku było wiadome, że walka skazana jest na porażkę. Stary, drewniany budynek, wewnątrz sprzęt sportowy - łodzie wioślarskie i kajakarzy, też należące do łatwopalnych. Do tego wymarzona pogoda. Suche, mroźne powietrze tylko sprzyjało ogniom.

Policja szybko ustaliła, że to było podpalenie. Siedem dni zabrało mundurowym ustalenie podpalaczy. Okazali się nimi dwaj nastolatki - 16- i 17-letni, obaj mieszkający w pobliżu przystani. Obaj dostali zarzut umyślnego podpalenia.

Jak komentował ówczesny rzecznik policji **Sławomir**

Konieczny, obaj się przyznali. Jak powiedzieli, powodem ich czynu była wcześniejsza sprzeczka ze stróżem, który nie pozwolił im przebywać na terenie przystani.

Policja ustaliła, że chłopcy spuścili z baku motoroweru trochę paliwa, polali nim drewniany budynek przystani i podpalili. Funkcjonariusze wystąpili do prokuratury o potraktowanie ich jako pełnoletnich, co przewiduje prawo oraz o umieszczenie ich w schronisku dla nieletnich.

Gorzowskie tradycje wioślarskie

Sekcja wioślarska, która korzystała z przystani, powstała w lutym 1979 roku na gorzowskiej AWF dzięki pasjonatowi wioślarstwa, dr. **Ryszardowi Kobendzy**. Przy powstaniu powoływał się on na bogatą historię Landsbergu, gdzie już w 1861 roku działał jeden z najstarszych wówczas niemieckich klubów wioślarskich Ruderger Turn und Sport Gemeinde. W 1898 roku powstał drugi klub, a wokół miasta działało kilka kolejnych ośrodków.

Swoją propozycję wprowadzenia wioślarstwa do programu studiów dr Kobenda, pełniący w 1978 roku funkcję kierownika Pracowni Sportów Różnych w Wydziale AWF, przedstawił ówczesnemu prodziekanowi prof. **Bernardowi Woltmannowi**. I to on wystąpił do władz poznańskich, aby do programu szkolenia uczelni wpisać sport wioślarski. To nastąpiło, zgodę wydały też odpowiednie instytucje administracyjne i tak studenci podczas letnich obozów zaczęli uprawiać tę dyscyplinę. Do tego powołano sekcję w

działającym od 1972 roku klubie AZS AWF Gorzów. Bazą wioślarzy stała się poniemiecka przystań przy ul. Fabrycznej. Obaj panowie niestety już nie żyją. Prof. Woltmann odszedł w 2013 roku, a dr Kobenda w 2023 roku.

Pomogli odbudować

Po tragicznym pożarze natychmiast odezwały się głosy wsparcia. Pytany o finansowe możliwości miasta, naczelnik wydziału sportu i turystyki w tamtym czasie **Stanisław Woźniak** powiedział, że Miasto na pewno nie pozostawi klubu w tak trudnym położeniu.

- *Widziałem spaloną przystań dosłownie kilka minut po zakończeniu akcji strażaków i rozumiem obawy działaczy co do najbliższej przyszłości* - stwierdził.

Pomoc klubowi zadeklarowali ministrowie sportu **Tomasz Lipiec**, prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich **Ryszard Stadniuk** i bratnie akademickie kluby, choć znając prozę życia, można było powątpiewać w możliwość szybkiej odbudowy tego obiektu.

- *Byłem zaskoczony, że koledzy z Torunia, Szczecina, Wrocławia, Poznania, Gdańska tak szybko zgłosili się do nas. Najgorzej będzie z wiosłami. Zapewne zrezygnujemy z organizacji kilku obozów, żeby w zamian kupić trochę wiosel* - dodał trener Hennig.

Były obietnice, że uda się odbudować przystań na 2007 rok - na 750-lecie miasta, ale ostatecznie udało się to kilka lat później. Od tego czasu klub ma nowoczesny obiekt, na który wyłożono około pięciu milionów złotych.

ROBERT BOROWY
RENATA OCHWAT



reklama

MIRONICE
535-263-371

DOM OPIEKI

"U BASI I JÓZIA"

GLINIK
789-228-868

RODZINNA ATMOSFERA

OPIEKA CAŁODOBOWA

USŁUGI PIELEGNACYJNE

WWW.UBASIIJOZIA.PL

Kontrowersje wokół nowej koncepcji stadionu

Budowa nowego stadionu piłkarskiego w Gorzowie to klasyczna telenowela, w której scenariusz oparty jest na stałym gonieniu króliczka, ale takim, żeby przypadkiem go nigdy nie dogonić.

Historia obiektu przy dzisiejszej ulicy Olimpijskiej sięga 1925 roku, a więc minęło już 100 lat od tego wyjątkowego wydarzenia. To wtedy władze Landsberga znalazły pierwsze fundusze na rozpoczęcie budowy stadionu, a powodem tego było rosnące z roku na rok zainteresowanie futbolem w mieście. Grano wówczas na kiepskiej jakości boisku przy dzisiejszym Placu Grunwaldzkim, były też m.in. boiska przy obecnej ulicy Kosynierów Gdynskich, ulicy Kobylogórskiej oraz w miejscu, gdzie dziś rywalizują żużlowcy. Jednak obiekty te były małe i bez odpowiedniej infrastruktury.

Ze względu na ważne inne inwestycje miejskie w budżecie na 1925 rok zapisano jedynie środki na przygotowanie całego kompleksu sportowego, ale prace budowlane ruszyły już w połowie 1926 roku, co odebrano w mieście bardzo pozytywnie. Uroczystość otwarcia obiektu miała miejsce 11 sierpnia 1929 roku. Od tamtej pory landsberski stadion wciąż służy Gorzowianom, choć pomysłów i projektów budowy nowej areny za naszych polskich czasów było mnóstwo.

Już w drugiej połowie lat 80. znany gorzowski architekt **Jerzy Kaszyca** przygotował bardzo ciekawy projekt z trybunami aż na 25 tysięcy miejsc. Było to jednak w czasach, w których zainteresowanie meczami drugoligowego Stilonu było przegromne. Wykonano piękną makietę, którą przez wiele lat można było potem podziwiać na korytarzu w siedzibie ZKS Stilon przy ul. Energetyków. Gdzie teraz ona się znajduje, nie wiemy.

W kolejnych latach o budowie nowego stadionu mówiono najczęściej z częstotliwością co cztery lata, bo zawsze najlepszą okazją ku temu były kampanie wyborcze.

Kiedy w 2009 roku powstała nowa koncepcja budowy stadionu przy ul. Mironickiej na 15 tysięcy widzów, a stadion miał być częścią



Z każdą kolejną koncepcją stadion piłkarski w Gorzowie maleje w ekspresowym tempie, a politycy dalej się promują

dużego kompleksu sportowego, w tym hali, piłkarscy kibice zaczęli zacierać ręce i na tym skończyła się ich radość. Koncepcja wykonana przez znanego gorzowskiego architekta **Michała Hecka** (nieco wcześniej przygotował też koncepcję stadionu żużlowego, która została zrealizowana) po paru latach stała się nieaktualna, ale pieniądze na jej przygotowanie oczywiście wydano.

W 2022 roku został rozpisany przetarg na opracowanie następnej koncepcji modernizacji stadionu na około 10 tysięcy miejsc. Ponownie pracami zajął się Michał Heck i w maju następnego roku przedstawił wizualizację bardzo fajnego, kameralnego stadionu na dokładnie 9376 miejsc (I etap - 1140, II etap - 2716, III etap - 2844, IV etap - 2676). Obiekt miał zaplanowany rozbudowany program funkcjonalny, spełniający wymagania I ligi i uzgodniony z Polskim Związkiem Piłki Nożnej.

- Koncepcja była prezentowana również prezesowi PZPN Cezaremu Kuleszy w lutym 2024 roku, podczas jego wizyty w Gorzowie - przypomina Michał Heck.

Kiedy już wydawało się, że kwestią czasu jest rozpoczęcie realizacji inwestycji, poprzez jej wieloletnie etapowanie, dodajmy, to z chwilą zakończenia... kampanii wyborczej w 2024 roku temat

nagle ucichł. Minęło kilka miesięcy i Gorzowskie Inwestycje Miejskie na zlecenie Urzędu Miasta zleciły autorowi koncepcji optymalizację projektu mającą na celu zredukowanie kosztów o około 30 procent, ponieważ pierwotne założenia Miasta zostały uznane za zbyt ambitne i przerastające możliwości budżetowe.

Po zmianach w 2025 roku pojemność stadionu uległa zmniejszeniu do 6696 miejsc (I etap - 1094, II etap - 1940, III etap - 1877, IV etap - 1785). To nie wszystko oczywiście, ponieważ zmniejszeniu musiał ulec także program funkcjonalny. Jak przyznaje dzisiaj Michał Heck, główne zmiany względem pierwotnej koncepcji z 2023 roku były bardzo poważne i polegały nie tylko na istotnej redukcji liczby miejsc na trybunach, ale także zmniejszeniu ilości kondygnacji budynku głównego z trzech do dwóch i jednoczesnym zmniejszeniu kubatury budynku głównego o ponad 30 procent. Optymalizacja pierwotnej koncepcji została ukończona zgodnie z umową w lipcu 2025 roku.

Jednak dopiero w styczniu 2026 roku opinia publiczna ujrzała kolejną... nową koncepcję, a co bardziej strzegawczy kibice zauważyli, że jest to zupełnie inny dokument niż ten przygotowywany i potem optyma-

lizowany przez architekta Michała Hecka. Obecnie obowiązująca koncepcja została opracowana przez M-K Projekt Dawid Mołdzyk z Kramienia. Jak nas poinformowała dyrektorka biura zarządu Gorzowskich Inwestycji Miejskich **Ewa Iwińska**, Spółka zrealizowała jedynie zadanie zgodnie ze zleceniem otrzymanym od Miasta. Koszt opracowania koncepcji firmy M-K Projekt pochłonął blisko 100 tysięcy złotych, dokładnie 99.630,00 zł brutto. Jest to tak naprawdę czwarta na przestrzeni zaledwie kilkunastu lat koncepcja budowy stadionu piłkarskiego w Gorzowie.

Ujawnienie nowej propozycji budowy stadionu piłkarskiego wywołało sporo szumu w środowisku sportowym Gorzowa.

- Mogliśmy mieć funkcjonalny stadion piłkarski, adekwatny do potencjalnego rozwoju klubów Stilon Gorzów i Warta Gorzów. Prawdopodobnie dostaniemy wersję oszczędnościową, pasującą dla Spartaka Deszczno. Oszczędności tego rodzaju są niestety paradoksalnie najbardziej kosztowne - mówi wprost **Krzysztof Kielec**, gorzowski radny, który nie zgadza się na budowę stadionu w wersji mocno okrojonej.

- To duży błąd. Trybuna główna powinna być wybudowana na bazie pierwszej

koncepcji. Dalsze decyzje co do rozbudowy kolejnych trybun można wstrzymać na kilka lat, ale ten podstawowy obiekt powinien być na wysokim poziomie. A tak robimy stadion dla Róży Różanki albo Spartaka Deszczno. Szanujmy się - mówi niezależnie znany dziennikarz **Kamil Sialkowski**.

Języka za zębami nie trzymają również byli piłkarze Stilonu **Dariusz Cwaliński**.

- Jak ma być taki kurnik, niefunkcjonalny, nie budujcie wcale. Czekamy ponad 40 lat, poczekamy kolejne. Dalej będziecie mogli robić sobie kampanie i obiecywać... - kwituje.

Nasz redakcyjny kolega **Przemysław Dygas**, który na naszych łamach często opisuje piłkarskie czasy Landsberga zastanawia się, czy w obliczu budowy tylko dwóch szatni na stadionie pozostaną słynne niebieskie kontenery, który powstały w 1985 roku i miały służyć piłkarzom 12 miesięcy, a służą już 41 lat.

- Z jednej strony też nie mogę doczekać się nowego obiektu piłkarskiego, z drugiej martwi mnie takie budowanie stadionów sportowych po gorzowsku. Zwróćmy uwagę, że stadion lekkoatletyczny nie ma toalet i szatni, piękną Arenę Gorzów zbudowano de facto bez parkingów, teraz mamy cieszyć się z piłkarskiego kurnika przy Olimpijskiej - kręci głową red. Dygas.

Maleje liczba mieszkańców, maleją też ambicje. Kiedyś projektowaliśmy stadion na 25 tysięcy, potem na 15 tysięcy, dalej było 10 tysięcy, przed rokiem w lipcu jeszcze 7 tysięcy, teraz już mówimy dumnie o 5 tysiącach. Jeżeli tempo naszych „ambicji” zostanie utrzymane, to za kilka lat zobaczymy projekt maksymalnie na 2 tysiące krzesełek i tłumaczenie, po co robić więcej, skoro piłka nożna w Gorzowie dawno upadła, a młodzi mieszkańcy wyjechali?

Na szczęście są osoby optymistycznie nastawione do tej sprawy i to jest wyjątkowo pocieszające. In-

nego zdania bowiem od zdecydowanej większości jest przewodniczący Rady Miasta, zapewne kandydat na następnego prezydenta Gorzowa **Robert Surowiec**, który co prawda przyznaje, że brak stadionu piłkarskiego jest dużym problemem i nie uda się natychmiast wybudować nowego obiektu od podstaw do końca, ale....

- Najpierw trzeba zbudować jedną trybunę, zrobić podgrzewaną murawę, wybudować oświetlenie - tłumaczy. - Projekt na 50 milionów był abstrakcją finansową i to trzeba powiedzieć sobie uczciwie. Trzeba było ten projekt zmodyfikować. Najważniejsze jest ogłoszenie przetargu na budowę pierwszej trybuny. Obiecaliśmy to w ramach dwóch klubów radnych razem z prezydentem i do tego doprowadzimy - zapewnia i prosi, żeby dać sobie jeszcze trochę czasu, ale nie precyzuje ile? Do kolejnych wyborów czy jeszcze następnych?

- Rozmawiamy na razie i postaramy się znaleźć takie rozwiązanie, żeby było optymalne dla kibiców, piłkarzy, działaczy, ale również dla finansów. Rozumiem emocje, które wywołuje ten temat, bo w futbolu zawsze są duże emocje - podkreśla.

Przypomnijmy, że już w listopadzie 2017 roku obecny przewodniczący RM pisał w mediach społecznościowych: „W imieniu klubu radnych PO zgłosiłem wniosek na przygotowanie projektu rozbudowy stadionu Stilonu Gorzów. Wniosek został uwzględniony w projekcie budżetu (dotyczyło 100 tysięcy złotych - dop. red.). Po wielu latach opowiadań przystępujemy do pracy” - zakończył.

Futbol w wydaniu gorzowskim nauczył tutejsze społeczeństwo cierpliwości. A więc czekamy na stadion, na dalszy rozwój piłki w Gorzowie, na jakieś sukcesy... Być może potrwa to jeszcze 50 czy 100 lat, ale mamy czas.

ROBERT BOROWY

reklama

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648

Memoriał Jancarza na kartach historii

Tegoroczny sezon żużlowy w Gorzowie ma zainaugurować XIX memoriał Edwarda Jancarza. Impreza rozgrywana w naszym mieście jest z przerwami od 1992 roku. Przypomnijmy sobie, jak to wszystko się zaczęło i jak potem się toczyło.

Wszystko zaczęło się w 1992 roku, a pomysł organizowania memoriału pojawił się na łamach tygodnika Ziemia Gorzowska i został zmaterializowany pięć miesięcy po nagłym odejściu ikony gorzowskiego żużla. W połowie lipca 1992 roku na stadionie obejrzelśmy ścisłą czołówkę światową, gdyż ambicją działaczy było zaproszenie znamienitych żużlowców i tak też się stało. Zanim przybyli zawodnicy rozpoczęli walkę, na starcie pojawili się oldboje, przyjaciele Jancarza z torów. Wygrał **Jerzy Padewski** wyprzedzając **Marka Cieślaka**. Zmarły w 2016 roku Padewski swój sukces powtórzył rok później, a potem mieliśmy długą przerwę w miniturniejach z udziałem starszych panów.

Główny turniej zakończył się zwycięstwem **Hansa Nielsena**, który wyprzedził **Jarosława Szymkowiaka** i **Bohumila Brhela**. Zaraz po zawodach w klubowym ogródeczku odbył się piknik. Przy kielbasce z grilla i kufelku zimnego piwa długo rozprawiano na temat udanych zawodów. Największą gwiazdą był oczywiście jego triumfator, który otrzymał w nagrodę pięknie rzeźbiony fotel przygotowany przez **Artura Mazurkiewicza**.

Druga odsłona memoriałowych zawodów w 1993 roku była bardzo dramatyczna. Po trzech seriach Nielsen miał w dorobku dziewięć punktów, ale potem pokazał chwilę słabości. W jednym z wyścigów Duńczyk mocno stał się z **Piotrem Paluchem**, czego efektem był upadek wieloletniego kapitana Stali. Zrobiło się gorąco i nerwowo, ale skończyło się pokojowo. W ostatnim wyścigu dnia Duńczyk przyjechał dopiero trzeci i nawet nie stanął na podium. Wykorzystał to ówczesny indywidualny mistrz świata **Gary Have-lock**. O drugie miejsce wyścig barażowy stoczyli **Piotr Świst** i **Antonin Kasper**. Lepszy okazał się gorzowianin, który zaledwie siedem lat wcześniej otrzymał od Jancarza płastron jako symbol bycia następcą wielkiego „Eddy’ego”.

Trzeci memoriał w 1994 roku miał aż dwa wyścigi dodatkowe. O zwycięstwo w zawodach Anglik **Joe Screen** pokonał **Grega Hancocka**, a o trzecie miejsce **Billy Hamill** był lepszy od **Ryszarda Franczyszy**. W 1995 roku jedynym wspomnieniem po memoriale pozostał wydrukowany i przygotowany do sprzedaży pro-



Tak to się wszystko zaczęło. Najlepsi żużlowcy I Memoriału - Jarosław Szymkowiak, Hans Nielsen i Bohumil Brhel

gram zawodów. Niestety, kilka godzin przez planowanym ich rozpoczęciem spadł deszcz.

Czwarta edycja odbyła się dopiero rok później i o mały włos a nie zakończyłaby się sensacyjnym zwycięstwem gorzowianina **Marka Hućki**. Nie przeląkł się on bardziej utytułowanych rywali i po trzech seriach był liderem. W końcówce zawodnik Stali już tak nie błyszczał i musiał uznać wyższość Australijczyka oraz **Tony Rickardsson**.

Teatrem dwóch aktorów nazwała prasa przebieg następnego memoriału, który był połączony z obchodami jubileuszu „złotych godów” Stali. Zanim zawodnicy wyjechali na tor odbyła się uroczystość nadania stadionowi Stali imienia Edwarda Jancarza. Aktu tego dokonał jego największy przyjaciel z torów **Zenon Plech**.

Walkę o pierwszą pozycję stoczyli Nielsen i Rickardsson, reszta im się przypatrywała. Obaj wygrywali wszystkie wyścigi, Szwed dorzucił do tego rekord toru i o głównej nagrodzie zdecydowało bezpośrednie starcie. Lepszy był Duńczyk. Natomiast do trzeciej pozycji wystarczyło zdobycie zaledwie dziewięciu punktów. Na najniższym stopniu podium stanął **Sławomir Drabik**, który w dodatkowym biegu pokonał Świstę i **Briana Andersena**.

Dopiero za szóstym podejściem na listę triumfatorów wpisał się polski zawodnik. Został nim **Tomasz Gollob**, który wygrał w pełni zasłużenie. Organizatorzy po raz pierwszy zmodyfiko-

wali zasady rozgrywania memoriału i wprowadzili finałowy wyścig, co oznaczało, że triumfator mógł zostać zawodnik, który wcale nie musiał uzbierać największej ilości punktów. Gollob nie pozostawił rywalom żadnych złudzeń, wygrywając rundę zasadniczą, a następnie decydujący o podziale miejsc bieg dodatkowy. W finale pokonał **Romana Jankowskiego**, Adamsa oraz **Ryana Sullivana**.

Tomasz Gollob został pierwszym żużlowcem, któremu udało się wygrać memoriał dwa razy z rzędu. Łatwo nie miał, gdyż w następnym roku w rundzie zasadniczej musiał uznać wyższość **Sama Ermolenki** i **Rafała Okoniewskiego**, ale w biegu finałowym nie dał już szans **Robertowi Sawinie** i **Nielsenowi**. Pecha miał Drabik, który dotknął taśmy i został z finałowej gonitwy wykluczony.

Dodajmy jeszcze, że po raz trzeci w historii memoriałów odbył się turniej oldbojów, w których zwyciężył leszczyńnianin **Bernard Jäder** przed swoim kolegą klubowym **Mariuszem Okoniewskim** i byłym mistrzem świata z 1983 roku **Egonem Muellerem**.

Po raz ósmy żużlowcy spotkali się w 2001 roku. Zarówno w rundzie zasadniczej, jak też w finałowym wyścigu klasą błysnął **Rune Holta**. Norweg został też pierwszym żużlowcem, który w chwili wygrywania zawodów memoriałowych nie miał na koncie tytułu mistrza świata seniorów lub juniorów. Drugi był za to aktualny wówczas mistrz globu wśród

zawodników do 21 lat **Andreas Jonsson**, a trzeci Sawina. Bliski podium był gorzowianin **Mariusz Staszewski**, ale w finale przyjechał na końcu stawki.

Do memoriałowego ścigania powrócono dopiero w 2005 roku. Na stadion przy ul. Śląskiej zjechało wielu mistrzów i medalistów mistrzostw świata. Gwiazdą imprezy mógł zostać Holta, ale mający już polskie obywatelstwo Norweg nie sprostał w finałowym wyścigu **Jasonowi Crumpowi**, choć w rundzie zasadniczej pokazał plecy wszystkim rywalom. Trzeci był Adams.

Po kolejnej, ale już tylko rocznej przerwie w 2006 roku, w trzech kolejnych sezonach memoriał Edwarda Jancarza był rozgrywany już bez przeszkód.

Jubileuszowa, dziesiąta edycja memoriału w 2007 roku ponownie zgromadziła na starcie znakomitych zawodników, dzięki którym liczna widownia przeżyła mnóstwo emocji i dramatycznych zwrotów sytuacji. Gwiazdą rundy zasadniczej był Adams, który miał wielką ochotę powtórzenia sukcesu sprzed 11 lat. Australijczyk jednak nie wytrzymał presji w finałowym biegu i przyjechał na metę ostatni. Na podium jednak stanął, bo chwilę wcześniej w taśmę wjechał Jonsson i musiał zostać wykluczony.

A Crump ponownie przypodobał się publiczności nie tylko wygrywaniem, lecz też rozdawaniem szampanów pięknym fankom Stali Gorzów. Drugi był bardzo ciepło przyjęty **Chris Harris**. Kibice w tamtym czasie liczyli, że

jeżdżący widowiskowo Brytyjczyk na dłużej zdomowić się nad Wartą, ale ostatecznie nigdy nie pojechał w zespole Stali.

Jason Crump został pierwszym żużlowcem, który trzykrotnie (i to z rzędu) triumfował w memoriale Edwarda Jancarza. Australijczyk w finałowym biegu pokonał bezbłędnego w fazie zasadniczej **Nicki Pedersena**, trzeci był **Krzysztof Kasprzak**.

W następnym sezonie organizatorzy wpadli na pomysł, żeby rozegrać turniej par. Mało tego uznali, że ciekawą formułą będzie jeżeli pary zostaną złożone z seniora i juniora. Memoriałowa wygrana Holty oraz **Thomasa Jonassona** oznaczała, że po raz pierwszy w historii tych zawodów na najwyższym stopniu stanęli zawodnicy jeżdżący w danym momencie w barwach Stali. Na drugim miejscu znaleźli się Pedersen i **Paweł Zmarzlik**, a na najniższym stopniu podium stanęli **Jarosław Hampel** i **Przemysław Pawlicki**.

W 2010 roku Stal Gorzów otrzymała organizację Drużynowego Pucharu Świata, a od następnego sezonu Grand Prix. To był cios dla kontynuowania memoriału. Działacze klubu uznali, że nie są w stanie dalej organizować tego turnieju w silnej obsadzie. Dopiero po siedmiu latach ówczesny prezes klubu **Ireneusz Maciej Zmora** stwierdził, że warto powrócić do tradycji.

I tak, na początku kwietnia 2016 roku, po pasjonującej walce w finałowym wyścigu zwyciężył **Patryk Dudek**

przed **Bartoszem Zmarzlikiem** i **Matejem Zagarem**. Zielonogórzanin zaraz po minięciu mety udał się do pojemnika z gipsem i tam odcisnął dłoń. To zapoczątkowało nowa memoriałowa tradycja, której finałnym początkiem był montaż dwóch pierwszych pamiątkowych tablic w alei zwycięzców w kwietniu 2017 roku. Pierwsza tablicę odsłonił Nielsen, który specjalnie przybył na małą uroczystość, drugą Dudek.

Poza tablicą do wygrania od tego turnieju jest efektowna, ważąca ponad 8 kilogramów i wykonana z brązu niepowtarzalna statuetka, przedstawiająca sylwetkę Edwarda Jancarza. Z innych zmian warto zaznaczyć, że od 2016 roku rozgrywane są także półfinały, co oznacza, że po zakończeniu fazy zasadniczej w walce o główne trofeum pozostaje jeszcze ośmiu zawodników.

Zwycięstwem Dudka zakończył się także kolejny memoriał. W finale zaimponował znakomitym startem z czwartego pola, założył wszystkich rywali i pomknął do mety. Drugi był Pedersen, a trzeci Przemysław Pawlicki.

Zwycięzcą jubileuszowego, 15 memoriału został Bartosz Zmarzlik. - *Oczywiście bardzo się cieszę ze zwycięstwa, bo cierpliwość została nagrodzona* - przyznał po dekoracji uszczęśliwiony Zmarzlik, który wyprzedził Dudka i **Szymona Woźniaka**.

Kolejne dwie edycje memoriału sypnęły niespodziankami, ale w jednym przypadku mogliśmy mówić nawet o sensacji. W 2019 roku triumfator memoriału został Przemysław Pawlicki, który już dwukrotnie wcześniej miał okazję stać na trzecim stopniu podium. Drugi był Zmarzlik, a trzeci **Kacper Woryna**.

W 2021 roku zawody odbyły się w lipcu i na najwyższym stopniu podium stanął **Wadim Tarasienko**, co było naprawdę dużą niespodzianką. Razem z Rosjaninem na podium stanęli **Dominik Kubera** oraz **Rohan Tungate**. Ostatni turniej odbył się przed dwoma laty i zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem Zmarzlika. Drugi był Woryna, a trzeci **Piotr Pawlicki**. Oprócz emocji sportowych na kibiców czekały również inne atrakcje, na przykład... święcenie pokarmów wielkanocnych, które odbyło się przed stadionem. Tegoroczny memoriał jest zaplanowany na 27 marca.

ROBERT BOROWY



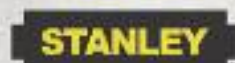
METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP., UL. GARBARY 9

Sekretariat 724 555 536, Dział Metalowy 724 555 546

Dział Akcesoriów Drzwiowych i Okiennych 724 555 538

Dział Akcesoriów Meblowych 724 555 537

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

